№ 5 WILNO, 1 MAJA 1938 R. ROK IX

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

Mgr. J. GRODZIŃSKI.

Na marginesie prac Doc. D-ra A. Mycielskiego „Fikcjonalizm w prawie i nauce prawa“ i D-ra Sawy Frydmana i Mgra Eliasza Drapkina „Domniemania prawne“.

Powyższe prace ukazały się w zbiorze p. t. „Ogólna nauka o prawie“ tom II pod redakcją Prof. Bronisława Wróblewskiego. Ponieważ obie te prace traktują o tematach pokrewnych, przeto sprawozdania z tych prac, jak również nasuwające się na tematy, poruszone przez autorów, uwagi mogą być połączone w jedną całość.

Rozprawa doc. dr. Mycielskiego składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym rozdziale autor zastanawia się nad fikcjonalizmem w prawie, pod którym rozumie fikcje, zawarte w treści poszczególnych przepisów prawnych. Istoty fikcjonalizmu w prawie dopatruje się autor w pozaempirycznym charakterze fikcji, która polega na tym, że ustawodawca uznaje za prawdziwe dwa twierdzenia sprzeczne, zaś takie ustalenie ustawodawcy nie jest dla empiryka ani prawdziwe ani fałszywe, lecz w ogólności wykracza poza płaszczyznę empiryki. Natomiast domniemania prawne nie zawierają — zdaniem autora — właściwego fikcjonalizmu, albowiem powstają wtedy, gdy ustawodawca poczytuje za prawdziwą tezę prawdopodobną, możliwą lub wręcz nieprawdopodobną, lecz takie ustalenie ustawodawcy może być empirycznie fałszywe, ale pozostaje w granicach badań empiryka, albowiem nie zakłada jednoczesnej prawdziwości dwóch twierdzeń sprzecznych. Rozdział II pracy poświęcony jest zagadnieniu fikcjonalizmu w nauce prawa. Autor dzieli naukę prawa na teorię i dogmatykę, przy czym zaprzecza w ogóle możliwości istnienia fikcji w dogmatyce prawa, albowiem celem dogmatyki nie jest wcale poszukiwanie prawdy, lecz stworzenie techniki zawodowej o ściśle praktycznym zastosowaniu, zaś tam gdzie nie ma miejsca dla praw-

dy, tam nie ma miejsca również i dla fałszu, który przedstawia się jako fikcja.

Jeśli chodzi o teorię prawa, to autor zastanawia się nad znaczeniem słowa „fikcja" w systemach prawnych Michoud, Jaworskiego, Kelsena, Wolffa, Duguita i Bierlinga, i dochodzi do wniosku, że ci wszyscy teoretycy postępują w pojmowaniu terminu „fikcja" śladami Waihingera, który ujmował fikcję jako fałsz świadomy, rozmyślnie skierowany ku osiągnięciu pewnego celu i niepotrzebny więcej, gdy cel zostaje osiągnięty. Autor konstatuje również, że terminu „fikcja" używają wspomniani uczeni w odniesieniu do takich pojęć jak „osoba prawna", „podmiot prawny", „prawo podmiotowe" i inne, które są — zdaniem autora — właściwie terminami dogmatycznymi „wplątanymi w osnowę teoretyczną".

W rozdziale III autor zajmuje się zagadnieniem, które — jak sam stwierdza — jest tylko luźnie powiązane z tematem pracy, a mianowicie kwestią właściwej natury terminu technicznego na tle teorii oraz różnych form jego ujmowania w systemach prawnych. Celem wyświetlenia powyższej kwestii autor ustala, w jaki sposób ujmują termin „państwo — osoba prawna" różni teoretycy.

Jeśli chcemy poczynić pewne konkluzje na podstawie lektury pracy dr. Mycielskiego, to nasuwa się spostrzeżenie, że autor w rozmaity sposób ujmuje fikcję w prawie (w treści przepisu prawnego) a w nauce prawa. Podczas gdy ta pierwsza fikcja jest u niego pozaempiryczna, ani prawdziwa ani fałszywa, to druga, waihingerowska, która występuje w nauce prawa, jest wyraźnie fałszywa, a więc empiryczna. Odnośnie do ujęcia fikcji w prawie i jej odróżnienia od presumpcji — zauważyć należy, że autor operuje tu tylko jedną cechą natury formalno-logicznej, a mianowicie sprzecznością wzajemną składników fikcji, a niesprzecznością — domniemania, w czym ma się przejawiać różne ustosunkowanie się tych pojęć do empirii, ale i co do tej cechy można poczynić zastrzeżenie, że ustawodawca, wprowadzając fikcję do przepisu prawnego, wcale nie stwierdza jednoczesnej prawdziwości dwóch sądów sprzecznych, gdyż te sądy sprzeczne połączone są w fikcji słówkiem „uważa się" lub równoznacznym, które oznacza tylko tyle, iż skutki prawne następnika zostają rozciągnięte na poprzednik.

W „Domniemaniach prawnych" autorowie zmierzają do sklasyfikowania i zdefiniowania pojęcia domniemania prawnego. Punktem wyjścia autorów jest teza, iż „żadne domniemanie nie ustala wniosku o fakcie", natomiast każde domniemanie jest domniemaniem o prawie, i stanowi „swoisty twór języka prawnego" Coprawda w dalszych rozważaniach autorowie odróżniają „domniemania o fakcie" oraz „domniemania o prawie", jednak w ujęciu różnym od tradycyjnego, przy czym rozróżnienie to nie narusza zasadniczej tezy autorów, że każde do-

mniemanie jest domniemaniem o prawie, a sprowadza się tylko do różnicy kryteriów dowodu przeciwnego. Domniemania w ogólności tym się różnią od innych przepisów prawnych, że dopuszczalny jest w każdym wypadku dowód przeciwko domniemaniu, a zatym domniemania ustalają szczegółowy, osłabiony, bo dopuszczający wyjątki związek między przesłanką a wnioskiem, podczas gdy w typowej normie związek ten jest ogólny, konieczny. Autorowie przeprowadzają szczegółową analizę pojęcia dowodu przeciwnego w odniesieniu do przyjętych przez nich typów domniemania, zastanawiają się nad wynikiem dowodu przeciwnego, którym jest obalenie domniemania w konkretnym wypadku, nad tezami, przesłankami oraz środkami dowodu przeciwnego, poza tym ustalają stosunek domniemania do „pokrewnych" (cudzysłów autorów) przepisów prawnych, zaliczając normy dyspozytywne oraz przepisy o odpowiedzialności za szkodę, jako dopuszczające dowód przeciwny — do domniemania, natomiast odgradzając całkowicie od domniemań prawnych — domniemania absolutne (praesumptiones iuris et de iure) oraz fikcje, jako typowe normy, nie dopuszczające możliwości dowodu przeciwnego. Wreszcie ostatni rozdział pracy poświęcony jest ustosunkowaniu się domniemania do empirii, przy czym przeprowadzona zostaje teza, że prawdopodobieństwo empirycznego odpowiednika domniemania zawiera się pomiędzy niemożliwością a pewnością, lecz pewności nie osiąga nigdy, natomiast może stać się praktyczną niemożliwością.

Należy stwierdzić, że wychodząc z obranych przez siebie założeń autorowie budują konsekwentny i wyczerpujący system sądów o domniemaniach prawnych, jednak same założenia pracy wydają się nam za podlegające dyskusji. Autorowie wypowiadają zasadniczą dla swej pracy tezę „żadne domniemanie nie ustala wniosku o fakcie", natomiast my tej tezie przeciwstawimy tezę z nią sprzeczną „każde domniemanie ustala wniosek o fakcie". Przyjrzyjmy się w jaki sposób autorowie udawadniają swą tezę. Przytaczają oni przepis art. 288 § 3 Kodeksu Zobowiązań, który brzmi: „Jeżeli z czynności prawnej dłużnika osiąga korzyść osoba, będąca w bliskim z nim stosunku, domniemywa się, że wiedziała o świadomym działaniu ze szkodą wierzycieli". W dalszym ciągu autorowie zakładają, że bliska osoba np. syn dłużnika pozwany w procesie cywilnym przez wierzyciela ojca przegrywa sprawę, albowiem sąd cywilny opiera się na wyżej przytoczonym domniemaniu, że syn jako osoba bliska wiedział o świadomym działaniu ojca na szkodę wierzycieli, natomiast sąd karny uniewinnia tegoż syna z zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 278 Kodeksu Karnego czyli dopomożenia dłużnikowi do działania na szkodę wierzycieli z braku wystarczających dowodów winy. Z tego przykładu autorowie wyprowadzają wniosek, że domniemanie z art. 288 § 3 K. Z. nie zawiera wniosku o fakcie, bo gdyby taki wniosek zawierało, to fakt ten (że syn świadomie działał na szko-

dę wierzycieli) musiałby wziąć pod uwagę również sąd karny i skazać syna. Rozumowanie autorów wydaje się nam niesłusznym. Przecież, o ile nawet sąd karny tego syna uniewinni, co oczywiście nie jest pewne, uczyni to dlatego, że współczesne prawo karne opiera się na zasadzie swobodnej oceny dowodów i nie zna tego rodzaju domniemań, a poza tym do skazania kogoś na karę więzienia trzeba, przeciętnie biorąc, większego prawdopodobieństwa winy, niż do zasądzenia powództwa. Zarówno w przesłance, jak i we wniosku domniemania z art. 288 § 3 K. Z. mamy ustalenia faktyczne, połączone węzłem znacznego prawdopodobieństwa życiowego, zaś celem tego przepisu jest wzmocnienie sytuacji wierzyciela w procesie przez zrzucenie z jego bark ciężaru dowodu i obarczenie tym ciężarem dłużnika i jego krewnego — kontrahenta. W podobny sposób ustalają wnioski o faktach te wszystkie domniemania, które zawierają zarówno w poprzedniku jak i następniku pewne sytuacje faktyczne. Ale i te domniemania, które w literalnym brzmieniu przepisu przytaczają w następniku skutek prawny, są w istocie swej domniemaniami o faktach. Jako przykład może tu posłużyć znane domniemanie, istniejące w rozmaitych kodeksach na korzyść posiadacza rzeczy ruchomej, iż przysługuje mu do tej rzeczy prawo własności, chyba iż zostanie przeprowadzony dowód przeciwny. A jednak i to domniemanie nie zawiera wniosku o prawie, lecz wniosek o fakcie, a raczej wyprowadza wniosek o prawie w sposób pośredni poprzez wniosek o fakcie, który jednak dla zwięzłości opuszcza. Posiadanie nie jest bowiem sposobem nabycia prawa własności i z faktu posiadania prawo własności bezpośrednio nie da się wydedukować. Natomiast na korzyść posiadacza rzeczy ruchomej domniemywa się, że rzecz tę nabył przez kupno, w spadku, jako darowiznę lub w inny sposób, uzasadniający prawo własności, chyba iż inna osoba udowodni swe prawo własności do tej rzeczy. Ogólnie biorąc z istnienia jednego zjawiska wolno domniemywać tylko o istnieniu innego zjawiska jednorodzajowego, a więc z istnienia faktu nie wolno domniemywać bezpośrednio o istnieniu prawa, lecz tylko o istnieniu innego faktu, który ze swej strony uzasadnia w sposób konieczny istnienie prawa.

Mając za punkt wyjścia powyższe ustalenia spróbujemy przedstawić zarys teorii domniemań i fikcyj prawnych, odmiennej od teoryj, zawartych w pracach doc. dr. Mycielskiego oraz dr. Frydmana i mgr. Drapkina. Będziemy rozróżniali domniemania prawne w dwojakim znaczeniu: formalnym oraz materialnym czyli właściwym.

Jako domniemanie w znaczeniu formalnym będziemy uważali taki przepis, który łączy w sobie za pomocą słów „domniemywa się", „uważa się" i t. p. dwa zdania (choćby podane w formie skróconej), które pozostają do siebie w stosunku prawdopodobieństwa, niezależnie od tego, czy to prawdopodobieństwo jest

duże, zbliżające się do pewności, czy też niezmiernie małe, równe niemal niemożliwości.

Domniemaniem w znaczeniu materialnym (właściwym) jest dla nas takie domniemanie formalne, przy którym wskazany powyżej stopień prawdopodobieństwa jest duży, w każdym razie większy od ½. Wreszcie fikcja posiada analogiczną budowę do domniemania formalnego z tą różnicą, że w fikcji zdania połączone słówkiem „uważa się" lub równoznacznym po wyodrębnieniu z całości przepisu stają się sprzeczne ze sobą.

Obecnie rozbijemy przepisy, posiadające powyżej wskazane cechy na dwie grupy. Do jednej grupy zaliczymy domniemania formalne, nie będące jednocześnie domniemaniami materialnymi, czyli domniemania o nieznacznym stopniu prawdopodobieństwa, oraz fikcje, do drugiej — domniemania materialne. Racja istnienia obu tych grup przepisów w danej ich formie jest różna, a przeto należy je omówić oddzielnie.

Zastanawiając się nad grupą domniemań o niskim stopniu prawdopodobieństwa oraz fikcji należy z naciskiem zaznaczyć, że ustawodawca, przyjmując za prawdziwy fakt, podany w poprzedniku takiego przepisu, wcale nie uważa za prawdziwy sprzecznego z tym pierwszym lub przynajmniej mało prawdopodobnego faktu, przytoczonego w jego następniku (w stosunku do fikcji okoliczność ta została expressis verbis podniesiona w pracy Frydmana i Drapkina). Przepisy tego rodzaju są tylko pewnymi skrótami redakcyjnymi, zmierzającymi jednocześnie — może bezwiednie dla samego ustawodawcy — do nadania odnośnym normom prawnym większej jasności i wyrazistości. Schematyczna ich budowa jest następująca. Przypuśćmy, że w jakiejś normie stan faktyczny A powoduje skutek prawny C. Ustawodawca chce, ażeby również inny stan faktyczny B powodował ten sam skutek C. Przy tym stan faktyczny B jest prawdopodobnie odmienny od stanu A, lub nawet co do pewnej cechy z nim sprzeczny. Jednak ustawodawca uważa, że stan faktyczny A pociąga za sobą skutek prawny C w sposób bardziej naturalny, bezpośredni niż stan B, więc zamiast tego, by napisać „gdy B, to C", tak jak pisze „gdy A, to C", ustawodawca stwarza (rzekome) domniemanie lub fikcję, stanowiąc: „domniemywa się (uważa się), że gdy B to A" (a zatem i C). A więc domniemania o niskim stopniu prawdopodobieństwa i fikcje można wyeliminować z ustawy, stanowiąc w każdym podobnym wypadku po prostu „gdy B, to C"; czy to jest wskazane ze stanowiska zrozumiałości i wyrazistości ustawy, to już kwestia jej technicznej budowy.

Inaczej przedstawia się ratio legis domniemań materialnych, które posiadają zgodnie z naszym założeniem znaczny stopień prawdopodobieństwa. Tutaj ustawodawca istotnie domniemywa, że stan faktyczny B zawiera w sobie cechy stanu A, które jednak są trudne do udowodnienia. Chcąc więc dać możność osobie zainteresowanej uniknąć trudnego lub wręcz niemożliwego udo-

wodnienia swych praw, albo dążąc do przerzucenia ciężaru dowodu na przeciwnika procesowego tej osoby, ustawodawca stanowi „domniemywa się, że gdy B to A" (a więc i C), chyba, iż przeprowadzono przeciwdowód, a mianowicie, iż stan B nie zawiera w sobie w konkretnym wypadku cech stanu A. Dopuszczalność przeciwdowodu podkreśla w tym wypadku tę okoliczność, że ustawodawca tylko tak długo łączy ze stanem B skutek prawny C, jak długo sądzi, że B zawiera w sobie cechy A, a więc tutaj mamy dopiero do czynienia z właściwym domniemaniem ustawodawcy, aczkolwiek nawet i w tym wypadku mogłaby być forma domniemania wyłączona z technicznej budowy kodeksu, gdyby ustawodawca zamiast zwrotu „domniemywa się, że gdy B, to A" napisał „B powoduje skutek prawny C, chyba że udowodniono, iż B jest sprzeczne z A".

Jakie miejsce w powyższej klasyfikacji domniemań zajmą domniemania absolutne? Nie będzie to ze stanowiska tej klasyfikacji odrębna grupa domniemań, gdyż domniemania absolutne będą stanowiły część składową zarówno domniemań formalnych o niskim stopniu prawdopodobieństwa, jak i domniemań materialnych.

Wśród domniemań formalnych o niskim stopniu prawdopodobieństwa domniemania absolutne będą nawet stanowiły większość i jest to zupełnie naturalne, albowiem, jak staraliśmy się wykazać, domniemania tej grupy posiadają podobną budowę do fikcyj, przy których — podobnie jak przy domniemaniach absolutnych — przeciwdowód jest niedopuszczalny. Właśnie dopuszczalność dowodu przeciwnego przy domniemaniach o niskim stopniu prawdopodobieństwa wymaga wyjaśnienia, będzie ona oznaczała, że ustawodawca w tym wypadku tylko z konieczności uznał, że stan faktyczny B powoduje skutek prawny C, albowiem stan faktyczny A, który skądinąd skutek C powoduje, jest w danym wypadku niemożliwy lub b. trudny do ustalenia, jeśli jednak w konkretnym wypadku da się ten stan A ustalić i okaże się on niezgodny ze stanem B, wówczas stan B nie będzie powodował skutku C.

Natomiast wśród domniemań materialnych częstsze będą domniemania, dopuszczające przeciwdowód, aniżeli domniemania absolutne. Domniemanie materialne, a jednak nie dopuszczające dowodu przeciwnego, będzie oznaczało, że skoro ustawodawca zdecydował się połączyć ze stanem faktycznym B skutek prawny C, przypuszczając, iż w stanie B zawarte są cechy stanu A, to utrzymuje on w dalszym ciągu powiązanie stanu B ze skutkiem C, choćby okazało się, że w konkretnym wypadku stan B nie zawiera w sobie cech stanu A, a to dlatego, że nie chce szkodzić prawom osoby, która je nabyła na podstawie stanu B, ewent. również prawom innych osób, które po nabyciu praw przez tę osobę weszły z nią w kontakt prawno-gospodarczy.

Autorowie „Domniemań prawnych" podają przykłady prze-

pisów, powszechnie uważanych za domniemania, nie zawierających jednak w swym brzmieniu słownym zwrotów „domniemywa się", „poczytuje się" lub analogicznych. Czy podobne przepisy należy traktować jako domniemania? Nasze stanowisko w tej kwestii jest jasne na tle powyżej naszkicowanej teorii domniemań. Domniemania materialne, pozbawione są budowy technicznej domniemania, zachowują jednak w swym ratio legis domniemanie faktyczne ustawodawcy, a przeto należy je w dalszym ciągu jako domniemania traktować, albowiem podstawa ich i treść nie mogły ulec zmianie z powodu zmiany formy, natomiast domniemania formalne, którym odjęto formę domniemania, eo ipso domniemaniami być przestają.

Przepisy, uważane za domniemania, mimo iż formy domniemania nie posiadają, muszą być zatem domniemaniami materialnymi, opartymi na znacznym stopniu prawdopodobieństwa empirycznego.

W pewnych jednak wypadkach nawet i forma domniemania może być zachowana mimo braku w tekście przepisu typowych dla domniemania zwrotów „domniemywa się", „uważa się" lub t. p. „Domniemania prawne" przytaczają m. in. słynne domniemanie ojcostwa w sformułowaniu Kodeksu Napoleona. „Mąż jest ojcem dziecięcia poczętego w czasie małżeństwa". Otóż nie można zaprzeczyć temu, że powyższe sformułowanie jest już nazbyt lakoniczne, i że przepis ten brzmiałby prawidłowiej właśnie w postaci klasycznego domniemania: „Domniemywa się, że mąż jest ojcem dziecięcia poczętego w czasie małżeństwa".

Jednak nawet w sformułowaniu Kokeksu Napoleona przepis ten jest — mimo braku zwrotu „domniemywa się" — nie tylko materialnym, lecz również formalnym domniemaniem, gdyż jasnym jest na pierwszy rzut oka, że ustawodawca nie może wypowiedzieć zdania „Mąż jest ojcem dziecięcia..." w formie pewnej, lecz tylko prawdopodobnej, a więc właśnie w formie domniemania.

Kończąc powyższe rozważania, podkreślamy raz jeszcze podstawową ich tezę, że domniemania formalne (oraz pokrewne im fikcje) są to tylko pewne formuły stylistyczne, pozostające w granicach technicznej budowy ustawy, podczas gdy domniemania materialne właśnie sięgają głęboko do treści ustawy, tkwią w ratio legis odnośnych przepisów prawnych, gdyż oparte są na faktycznej łączności, a nawet tożsamości, której ustawodawca dopatruje się w dwóch różnych nazewnątrz stanach faktycznych, powiązując z nimi — właśnie dlatego — identyczne skutki prawne.

Dr. LEON KUROWSKI

Ze studiów nad wykładnią w polskim orzecznictwie podatkowym.

(ciąg dalszy)

V. ODWOŁYWANIE SIĘ DO POJĘĆ PRAWA CYWILNEGO.

Prawodawstwo podatkowe często operuje terminami znanymi z prawa cywilnego, nie podając żadnego bliższego objaśnienia co do treści tych terminów. W przypadku wyłonienia się sporu na tle takiego terminu polskie orzecznictwo podatkowe sięga po wyjaśnienia w dziedzinę cywilistyki, wychodząc z założenia, że skoro prawodawca podatkowy nie zajął się bliżej wyjaśnieniem pojęć, których używa, użył ich w tym sensie, w którym są one używane w dziedzinie macierzystej.

Że względu na ścisłe powiązanie podatków z życiem gospodarczym, które jest przeniknięte stosunkami prywatno-prawnymi, oraz ze względu na to, że nasze prawodawstwo podatkowe zazwyczaj jest bardzo skąpe w objaśnienia terminologiczne, sięganie do prawa cywilnego przy wykładni prawa podatkowego zdarza się stosunkowo często. Szczególnie często występuje ono w zakresie orzecznictwa w przedmiocie t. zw. opłat stemplowych, opłaty te bowiem, mające za przedmiot podatkowy najczęściej akty obrotu cywilno-prawnego, siłą rzeczy nierozerwalnie się splatają z pojęciami cywilistycznymi i mogą być interpretowane tylko w oparciu o te pojęcia. Niemniej jednak odwoływanie się do pojęć prawa cywilnego występuje dość często i w zakresie innych podatków, szczególnie w odniesieniu do podatku dochodowego. Pozostawiając na stronie dziedzinę opłat stemplowych jako rzecz wysoce specyficzną, pozwolę sobie przedstawić dalej osiem wyroków, które dotyczą zagadnień podatku dochodowego, przemysłowego, od nieruchomości i Państwowego Funduszu Drogowego.

W zakresie podatku dochodowego trzeba przede wszystkim wymienić wyrok NTA, zajmujący się kwestią, czy gwarectwa starego, pruskiego prawa są osobami prawnymi i czy wobec tego podlegają podatkowi dochodowemu. Stwierdziwszy, że ustawa o podatku dochodowym wymienia jako podmioty podatku między innymi osoby prawne, nie podając jednakże, co należy rozumieć przez osobę prawną, NTA uważa za konieczne wyjaśnienie tego pojęcia na gruncie cywilistycznym, wobec czego przerzuca całe rozumowanie na teren obowiązującego na G. Śląsku prawa cywilnego i górniczego [1]), gdzie dochodzi do wniosku, że gwarectwa starego prawa nie są osobami prawnymi.

1) Wyrok NTA z 4.VI.1934 r. Nr. rej. 7425/30 (OPA 1934, str. 345—346). „...w tej mierze decydującym musi być jasny przepis obowiązującej ustawy (o po-

Dalej wymienić trzeba dwa wyroki NTA zajmujące się pojęciem wierzytelności zahipotekowanej na nieruchomości. Znowu stwierdziwszy, że ustawa o podatku dochodowym nie wyjaśnia tego pojęcia, NTA odwołuje się do prawa cywilnego, ażeby w wyroku pierwszym ustalić, że pod pojęcie powyższe podpadają tak wierzytelności zabezpieczone hipoteką, jak wierzytelności zabezpieczone hipoteką zabezpieczającą [1]), a w wyroku drugim, że pod pojęcie wierzytelności zahipotekowanej na nieruchomości podpadają także wierzytelności zabezpieczone kaucją hipoteczną na nieruchomościach położonych na obszarze b. zaboru rosyjskiego [2]).

Przechodząc do podatku dochodowego według działu II ustawy o podatku dochodowym, podnieść należy tezę NTA, według której pojęcia najemnej pracy z art. 3 i 20 ustawy o podatku dochodowym nie można zacieśniać do takich stosunków, wynikających z umów o pracę, w których istnieje wyraźna zależność służbowa. Tezy tej NTA dowodzi, szukając pojęcia najemnej pracy na terenie prawa cywilnego, w szczególności nowego kodeksu zobowiązań [3]). Drugą tezą z tego samego zakresu jest twierdzenie, że wynagrodzenie, które pobiera pracownik po rozwiązaniu umowy tytułem odszkodowania za jej rozwiązanie, musi być uważane za wynagrodzenie uzyskiwane ze stosunku najmu pracy. Dowód

---

datku dochodowym — uwaga autora), który może być rozumiany — w braku specjalnej definicji osób prawnych w tej ustawie — jedynie jako nałożenie obowiązku podatkowego na te ustroje, nie będące osobami fizycznymi, które w myśl odnośnych przepisów prawnych są uznane za osoby prawne. Decydujące zatem znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy ma kwestia, czy gwarectwa „starego prawa" mają według obowiązujących na terenie Górnego Śląska przepisów prawa cywilnego, względnie górniczego, charakter osób prawnych, czy nie".

1) Wyrok NTA z 13.VI.1934 r. Nr. rej. 9071/31 (OPA 1934, str. 609—610) „...p. a) ust. 2 art. 1 ustawy o podatku dochodowym stawia jeden tylko wymóg dla opodatkowania dochodów zagranicznych osób prawnych z wierzytelności, a mianowicie, aby wierzytelność była zahipotekowana. Skoro zaś pojęcie zahipotekowania nie jest w tej ustawie bliżej wyjaśnione, należy je interpretować zgodnie z przepisami właściwych ustaw, w obecnym przypadku — z przepisami niemieckiego kodeksu cywilnego. Kodeks ten pod wspólnym tytułem „hipoteka" normuje hipotekę zwykłą i zabezpieczającą i oba te rodzaje traktuje jako zabezpieczenie hipoteczne wierzytelności..."

2) Wyrok NTA z 27.IX.1934 r. Nr. rej. 11472/31 (OPA 1935, str. 8—12).

3) Wyrok NTA z 22.V.1935 Nr. rej. 4966/32 (OPA 1935, str. 551 — 553). „Istotę i treść stosunku służbowego oraz stosunku najmu pracy należy oceniać — dla braku bliższego ich określenia w ustawie o podatku dochodowym — wedle kryteriów odnośnych ustaw, miarodajnych dla danego konkretnego pzypadku... pojęcie „najemnej pracy" z art. 3 ust. 3 ustawy o podatku dochodowym jest jednoznaczne z pojęciem stosunku wynikającego z „umowy o pracę" nowego kodeksu zobowiązań... posiłkowe kryterium „zależności służbowej" wiąże się niewątpliwie z pojęciem stosunku służbowego, nie ma zaś równie decydującego znaczenia, o ile chodzi o stosunki wynikające z umowy o pracę, w których z natury rzeczy moment zależności służbowej jest mniej istotny, występuje natomiast moment zależności faktycznej pracobiorcy od pracodawcy w zakresie przedmiotu, rozmiaru, czasu, miejsca i sposobu wykonania pracy, uwidoczniający się w obowiązku pozostawania pracownika w gotowości wykonywania — w granicach zakreślonych umową — poszczególnych zleceń i dyspozycyj pracodawcy".

tej tezy znowu jest przeprowadzony w drodze ustalenia na terenie prawa cywilnego pojęcia wynagrodzenia z tytułu najmu pracy [1]).

W zakresie podatku przemysłowego bardzo ciekawa jest teza, że użyte w art. 3, p. 9 ustawy o podatku przemysłowym pojęcie „dzierżawa" ma takie znaczenie, jakie wynika z przepisów obowiązujących dzielnicowych kodeksów cywilnych, a więc w szczególności administracji poręczającej teatrów komunalnych nie można uważać za dzierżawę, wobec czego teatry te i w przypadku administracji poręczającej korzystają z wolności od podatku przemysłowego [2]).

W zakresie podstaw wymiaru podatku od nieruchomości na tle RPR z 17.VI.1924 r. (DU Nr. 51, poz. 523) NTA zastanawiał się nad pojęciem komornego jako podstawy wymiaru i stwierdził kategorycznie, że pojęcie to należy brać w sensie cywilistycznym, w szczególności za komorne nie należy uważać opłat za wodę, kanały, wywóz śmieci i t. p., które lokator uiszcza do rąk właściciela nieruchomości w celu dalszego doprowadzenia ich do kas publicznych [3]).

Wreszcie co się tyczy opłat na Państwowy Fundusz Drogowy, NTA wypowiedział tezę, że pojęcie właściciela pojazdu ma takie znaczenie, jakie wynika z postanowień prawa cywilnego,

---

1) Wyrok NTA z 17.IV.1934 r. Nr. rej. 8850/30 (OPA 1934, str. 739—740). „Ponieważ przepisy odpowiednich ustaw — o ile chodzi o dany przypadek, przepisy niemieckiego kodeksu cywilnego i niemieckiej ordynacji przemysłowej — przewidują, iż w razie nieuzasadnionego, przedterminowego rozwiązania umowy ze strony pracodawcy przysługuje pracownikowi prawo do wynagrodzenia za cały czas aż do terminu, do którego umowa obowiązywała... przeto i takie wynagrodzenie, które pobiera pracownik po rozwiązaniu umowy tytułem „odszkodowania" za jej rozwiązanie, musi być uważane za wynagrodzenie, uzyskiwane ze stosunku najmu pracy".

2) Wyrok NTA z 7.X.1935 r. Nr. rej. 3647/34, 3671/34, 3674/34 (OPA 1935, str. 705—707). „Stanowisko skarżącego, że ustawie o podatku przemysłowym w p. 9 art. 3 chodzi o dzierżawę w pełnym tego słowa znaczeniu, jest trafne. Zasadą bowiem tego przepisu jest zwolnienie od ciężaru podatkowego teatrów państwowych i komunalnych. Stosowanie tej zasady wyklucza jedynie oddanie takich teatrów w dzierżawę. Skoro zarówno według art. 1709 i 1711 kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego, jako też według art. 1090 i 1091 aust. kod. cyw. oraz także §§ 535 i 581 niem. kod. cyw., najem lub dzierżawa rzeczy polega na odpłatności stosunku, przeto nie ma podstawy do supozycji, iż ustawa o podatku przemysłowym, wiążąc z dzierżawą teatru utratę zwolnienia podatkowego, ten stosunek pojęła szerzej i inaczej, aniżeli to wynika z tych przepisów prawnych, których zadaniem jest drogą odpowiednich norm regulować właśnie także tę dziedzinę, a tymi przepisami są właśnie dzielnicowe kodeksy cywilne".

3) Wyrok NTA z 17.XII.1934 r. Nr. rej. 2742/33 (OPA 1935, str. 47—51). „Gdy zaś to pojęcie jako zaczerpnięte z prawa prywatnego winno być pojmowane stosownie do tego znaczenia, jakie posiada ono w ramach tego prawa, należy stwierdzić, że nie może ono stosować się do świadczeń pieniężnych lokatora, wynikających dla niego z tytułów publiczno-prawnych, chociażby świadczenia te były pokrywane przez niego łącznie z komornem i uiszczane do rąk wynajmującego, w którego obowiązku leży dalsze doprowadzenie ich do kas publicznych".

o prawie własności, skoro ustawa o PFD sama tego pojęcia bliżej nie wyjaśniła [1]).

Jak wynika z powyższego przeglądu, omawiana metoda postępowania ze stanowiska wykładni podatkowej jest bardzo prosta: pojęcia cywilistyczne użyte przez ustawę podatkową są interpretowane na terenie czysto cywilistycznym, całe rozumowanie chwilowo przenosi się z dziedziny podatków, sędzia podatkowy staje się sędzią cywilnym, metody interpretacji dalej konsekwentnie są cywilistyczne. Wszystko to opiera się na założeniu, że taka jest wola prawodawcy, odsyłającego sąd do prawa cywilnego. Trzeba przyznać, że przyjęcie takiego założenia jest jedynym wyjściem w wypadku braku określenia pojęć w ustawie podatkowej. Gdyby bowiem zrezygnowało się z tego założenia, nie możnaby było znaleźć żadnego materiału dla interpretacji.

W każdym razie najbardziej pożądane byłoby wyraźne zdefiniowanie każdego pojęcia w samej ustawie podatkowej, by nie było potrzeby sięgania do dziedziny prawa tak swoistej i odrębnej w stosunku do prawa podatkowego — jak prawo cywilne. Gdyby jednak prawodawca z jakiegokolwiek względu uznał to za niemożliwe, należałoby przynajmniej domagać się, by sięganie w dziedzinę cywilistyki było usankcjonowane ustawowo, jako że w ten sposób usuwałoby się wszelkie wątpliwości co do tego, czy w dziedzinie podatków można bez zastrzeżeń przyjmować pojęcia cywilistyczne.

(D. c. n.).

---

1) Wyrok NTA z 2.VI.1933 r. Nr. rej. 9601/31 (OPA 1933, str. 506—607) rozumuje następująco: ustawa o Państwowym Funduszu Drogowym w pierwotnym brzmieniu (DU Nr 16 poz. 81) „tylko w odniesieniu do kwestii kryterium dopuszczenia pojazdu do ruchu powołuje się na obowiązujące przepisy (o ruchu — przypisek autora), o ile natomiast chodzi o kwestię, kogo należy uważać za właściciela pojazdu, a więc kwestię istotną dla zaistnienia podmiotowego obowiązku opłatowego, w całej ustawie brak powołania się na jakiekolwiek przepisy. Z powyższego faktu wynika, iż ustawodawca pod pojęciem właściciela pojazdu dla celów podmiotowego obowiązku opłatowego rozumiał tylko to pojęcie, jakie wynika z przepisów cywilno-prawnych o prawie własności".

GIRSZ ALPEROWICZ.

Zakres uprawnień i obowiązków adwokatury w dawnej Polsce (ze szczególnym uwzględnieniem adwokatury Wielk. Ks. Litewskiego)[1].

Ogół uprawnień adwokatury w dawnej Polsce i Wielkim Księstwie Litewskim dzieli się na dwie kategorie: I) uprawnienia adwokata w stosunku do swego mocodawcy; II) *inne* prawa, związane z wykonywaniem zawodu obrończego.

ad I) 1. W średniowieczu przysługiwało prokuratorowi [2] prawo do wyłącznego prowadzenia sporu; strona nie mogła brać udziału w czynnościach, zleconych przez nią prokuratorowi.

Natomiast w epoce nowożytnej, zwłaszcza w pierwszej połowie XVIII w. mocodawca uprawniony jest do przemawiania we własnej sprawie obok swego zastępcy.

2. Pobieranie wynagrodzenia za czynności obrończe było w średniowieczu niedopuszczalne i obrońcę należącego do szlachty narażało nawet na zarzut na jego czci. Prawo do wynagrodzenia powstaje w wieku XVI, kiedy pełnienie zastępstwa sądowego nabiera cech zajęcia zawodowego.

Przepisy prawne nie oznaczały wysokości wynagrodzenia; jedynie przysięga adwokacka zobowiązywała obrońcę nie brać „zbytecznego salarium", a konstytucja z 1769 r. pod groźbą usunięcia z adwokatury nakazuje, „aby palestra in honorariis stron nie depaktowała".

3. Akwokat miał prawo żądania od swej strony pokrycia kosztów, które poniósł przy prowadzeniu sprawy.

---

1) Artykuł niniejszy stanowi fragment z całokształtu zagadnień, objętych moim referatem p. t. „Historia adwokatury w dawnej Polsce", który wygłosiłem na 2-ch posiedzeniach (dn. 1.II i 14.III 1938 r.) Sekcji Zawodowej Seminarium Aplikantów Adwokackich przy Radzie Adwokackiej w Wilnie, odbytych pod kierownictwem p. Dziekana Stanisława Bagińskiego.

Przy opracowaniu pomienionego referatu korzystałem ze źródeł, objętych *Volumina legum i Statutem Litewskim* oraz — z następującej literatury prawniczej:

Stanisław Car: Zarys adwokatury w Polsce (zeszyt 1-szy), Warszawa — 1925.

Romuald Hube: Prawo polskie w 14 wieku. Warszawa — 1886.

Aleksander Korowicki: Proces cywilny litewski. Wilno — 1826.

Stanisław Kutrzeba: Dawne polskie prawo sądowe w zarysie, wydawnictwo zakładu nar. imienia Ossolińskich — Lwów — Warszawa — Kraków.

Izaak Lewin: Palestra w dawnej Polsce. Lwów — 1936.

Dr. Józef Rafacz (profesor Uniwersytetu Warszawskiego): Dawny proces polski, Warszawa — 1925.

2) Aż do końca XVII w. najpopularniejszą nazwą obrońcy sądowego był *prokurator* (istniały w tym okresie jeszcze inne określenia adwokata: *responsalis, prolocutor, advocatus, factor, actor, causidicus, i nuntius*, a w języku polskim: — *piewca, mowca, przyprawca i rzecznik*. Od XVII w. do drugiej połowy XVIII w. w powszechnym używaniu utarła się dla oznaczenia adwokata nazwa *patron*, a w drugiej połowie XVI w. — utrwala się termin *mecenas*.

Ogół obrońców sądowych otrzymuje w XVI w. nazwę *palestry* (jednakże w skład palestry oprócz obrońców wchodzili również ich pomocnicy oraz niektóre kategorie urzędników kancelaryj sądowych).

4. Obrońcy przysługiwało prawo wyznaczania swego zastępcy w procesie.

ad II) 1. *Ochrona osoby i czci.* O zapewnieniu obrońcom ochrony przy sprawowaniu czynności adwokackich traktuje statut opatowski z 1474 r. zatytułowany: „de vulneratione alicuius procuratoris"; statut ten przewiduje, że jeżeli prokurator prowadzący w sądzie sprawę o dziedzictwo został zraniony przez swego przeciwnika procesowego, wówczas wygrywa on (zraniony) sprawę; zaznaczone było przy tym, że zraniony prokurator wtedy tylko sprawę wygrywał, jeżeli miał dowody, że przeciwnik zadał mu ranę, albo, w braku dowodów, — składał przysięgę na potwierdzenie okoliczności zranienia go przez stronę przeciwną.

Przepisy, które miały na celu ochronę *czci i powagi* stanu obrończego, objęte były konstytucją z 1726 r., wydaną dla Litwy; wedle tych przepisów zakazano sędziom odzywania się jakimkolwiek nieprzystojnym słowem do patronów i aplikantów.

2. Prawo do *przeglądania dokumentów* przedstawionych przez stronę przeciwną.

3. Prawo utrzymywania u siebie dependentów, jako sił pomocniczych [1]).

---

1) O pomocnikach obrońców po raz pierwszy mowa jest w źródłach pr. z 1673 r.; określeni oni są nazwą agentów (były również inne określenia pomocników: *dependenci, attendenci i aplikanci*).

Agenci stanowili wyższy stopień pomocniczy stanu obrończego; zaś pomocnikami niższego rzędu byli aplikanci, których zadaniem według opisu Andrzeja Kitowicza (1728 r. — 1804 r.) było: „spisywać dokładne summaryusze dokumentów w sprawach tych, których się pryncypał podjął; czytać je w izbie do eksplikacji, na konferencje z pryncypałem chodzić, papiery na ratusz nosić, a czasem do stancji flaszki"; tychże aplikantów nazywa Kitowicz „torbiferami" dlatego, że w płóciennych torbach nosili papiery i dokumenty za swoimi patronami.

Natomiast, jak wynika z postanowień konst. z 1726 r., agenci występowali w sądach, broniąc spraw, poruczonych im przez patronów. W niektórych jednak wypadkach czynności agentów bynajmniej się nie różniły od funkcyj aplikantów; stwierdza to bowiem Kitowicz, pisząc o zadaniach agentów przy sądach asesorskich koronnych co następuje: „Agentów powinnością było, pisać summaryusze, przepisywać na czysto instancye, przeglądać często regestra dla wiadomości, jak daleko są sprawy, do których należą ich pryncypałowie, i przepisane z regestru, który wszedł na stół, mieć przy sobie na pogotowiu; a oprócz tych obowiązków, mieć nogi nie leniwe do wszelkich usług i poselstw, Imci pana patrona i Imci pani patronowej, czasem nawet po pietruszkę na rynek, albo do szewca po trzewiki; do takich jednak usług, niezażywani bywali, tylko nowicyusze i ci, którzy mieli stancyę i stół od pryncypała, którzy zaś edukowali się własnym kosztem, albo mieli po sobie młodszych, pilnowali tylko pióra i rzeczy sądowych".

Stan. Car podaje, że aplikacja trwała od 2-ch do 4-ch lat, niekiedy nawet dłużej; termin ten ustalił się w drodze zwyczaju i mógł być skrócony w zależności od zdolności i protekcji kandydata na obrońcę.

Po upływie terminu aplikacji i złożeniu przysięgi, dependent mógł występować w charakterze niezależnego obrońcy.

Patronowie mieli obowiązek złożyć sądowi regestr dependentów, których ilość była chwiejna u poszczególnego obrońcy. Od momentu podania sądowi do wiadomości regestru dependentów, patronowie ponosili odpowiedzialność za ich postępowanie.

Ponadto patronowie musieli dbać o wykształcenie dependentów; wyraźnie stwierdza istnienie tego obowiązku ordynacja starosty Wodzickiego z 1783 r. dla

4. Prawo przenoszenia się z jednego miejsca na drugie.
5. Prawo ustąpienia w każdej chwili z palestry.

Zanim przystąpimy do omówienia poszczególnych obowiązków adwokatury, zwrócimy przede wszystkim uwagę na obowiązek złożenia *przysięgi* przez adwokatów (Korony i Wielkiego Ks. Litewskiego), albowiem zadość uczynienie temu obowiązkowi stanowiło jeden z najistotniejszych wymogów dla pełnienia funkcyj obrończych.

Otóż po raz pierwszy unormowano obowiązek złożenia przysięgi przez prokuratorów w konstytucji z 1543 r. Ratio legis tej konstytucji było zmuszenie zawodowych obrońców sądowych do przestrzegania minimum zasad rzetelności i uczciwości przy wykonywaniu czynności adwokackich. Cel ten określają następujące słowa wyżej rzeczonej konstytucji: „Procuratores mercenarii, qui mercede conducti hominum causas in iudiciis communiter procurant, ne amplius *difficultates* et *comperedinationes* in *iure facerent*, debent *esse iurati*, quia iniustas causas *ne que suscipere, consulere, ne que* illas promovere debent in gratiam alicuius partis" (ażeby zawodowi obrońcy nie przyjmowali i nie popierali niesłusznych spraw i nie spowodowali przewleczenia sprawy...) [1].

Dokładniejszemu unormowaniu ulega obowiązek złożenia przysięgi w konst. z 1726 r., która dla patronów trybunalskich w Koronie przepisuje następującą rotę przysięgi:

„Ia N. przysięgam Panu Bogu w Troycy S. Iedynemu, iż stronie, która mię do sprawy swoiey wokować będzie, wiernie służyć będę, zbytecznego salarium po niey wyciągać nie będę, wziąwszy salarium, od sprawy nie odstąpię, ani rady na zwłokę

---

kancelarii grodu krakowskiego, która postanawia, że ....maecenates inspectionem et curam educationis suorum dependentium habebunt et eisdem invigilare curabunt".

Wyniki odbytej aplikacji dependenta ujmowane były w świadectwie, wystawionym przez patrona.

Ordynacja sanockiego sądu ziemskiego z 1765 r. w następujący sposób określa ogół powinności dependentów: „aby zachowali umiarkowanie w duchu, spokój w języku i wstydliwość na twarzy..."; poza tym — mieli obowiązek pełnej czci i posłuchu wobec swych patronów, oraz musieli prowadzić wzorowy tryb życia.

1) Uzasadniona była konieczność ujęcia zasadniczych obowiązków prokuratorów w formę przysięgi o treści powyższej: albowiem etyka adwokacka nie stała na wysokim poziomie w pierwszej połowie XVI wieku: pisze o tym Balcer w swym dziele „Geneza Trybunału Koronnego" co następuje: „Nie dziw też, że się wzmogła liczbą owa klasa ludzi, wątpliwej wartości moralnej, którzy przy niedokładności statutów i gibkości zwyczajów sądowych, potrafili czynić z prawa rzemiosło, przynoszące mniej lub więcej dochodu, w miarę jak kto zręcznie potrafił się z niem obchodzić. Nie interes strony, ale zysk własny był dla nich pobudką działania, nie przyspieszenie sprawiedliwości, ale jej odwłoka, celem, do którego dążyli. Jednem słowem kult rabulistyki prawnej święcił podówczas w Polsce, jak zresztą gdzieindziej wiek złoty swojego istnienia. Nie było prawie stanu, któryby tak nisko upadł w opinji społeczeństwa, jak stan prokuratorów. Dla ilustracji niech posłuży fakt, że radzono ich piętnować dla odróżnienia od innych ludzi".

świętey sprawiedliwości y przeciwko prawu, na wyniszczenie stron pozywających się, pryncypałom moim quovis colore et praetextu dawać będę. Dokumentow, które mi do sprawy powierzone będą, na uniknienie sprawiedliwości taić nie będę, tak mi Panie Boże dopomóż".

W konst. z 1726 r., uchwalonej dla Wielk. Księstwa Litewskiego, podana jest rota przysięgi dla patronów trybunalskich na Litwie w brzmieniu następującym:

„Ia N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Troycy S. Iedynemu na tym, że w tych Sądach Trybunalskich, poruczone sobie negotia pryncypałów swoich wiernie promować będę, iedney stronie podiąwszy się et in consilium wszedszy, y dokumenta przeyrzawszy, na drugą nie udam się partyę, także oney favere nie będę, prawa, statuta, y konstytucye, tak, iak w sobie brzmią, allegować, et similiter dokumenta czytać będę, na czym iako sprawiedliwie przysięgam, tak mnie Panie Boże dopomóż, a ieżeli niesprawiedliwie, Panie Boże mię ubiy".

Z zestawienia treści przysięgi palestry trybunalskiej koronnej z rotą przysięgi dla palestry przy trybunale na Litwie widać, że tak w pierwszej przysiędze, jak i drugiej — mieści się obowiązek wierności dla mocodawcy; ponadto przysięga koronna odnosi się jeszcze do kwestii honorarium, zakazu doradzania na zwłokę oraz obowiązku nieukrywania (przed sądem) dokumentów, powierzonych przez stronę patronowi. Litewska zaś rota przysięgi, oprócz obowiązku wierności dla mocodawcy — dotyczy jeszcze stosunku patrona do strony przeciwnej (zakaz nawiązania ze stroną przeciwną kontaktu od chwili, gdy dany patron zapoznał się ze sprawą swego mocodawcy) oraz — do sądu (obowiązek obrońcy prawidłowego odczytywania dokumentów i t. d.) [1] [2]).

Różnica między treścią przysięgi koronnej a litewskiej nie istnieje już w późniejszych konstytucjach, odnoszących się do palestry.

---

1) Bardziej wyczerpującą jest rota przysięgi, przepisana konstytucją z 1766 r. dla mecenasów Komisji Skarbowej Wielkiego Księstwa Litewskiego: brzmienie jej jest następujące: „Ja N. przysięgam Panu Bogu, w Tróyey świętey iedynemu: iż stronie, która mnie do sprawy swoiey wokować będzie, wiernie służyć będę; zbytecznego salarium czyli pensyi wyciągać nie będę, onęż wziąwszy, od sprawy nie tylko nie odstąpię, ale rady i papierów stronie przeciwney ani przez siebie, ani przez subordynowane osoby nie wydam i stronę przeciwną informować nie będę; także rady na zwłokę sprawiedliwości przeciwko Prawu, na wyniszczenie stron pozywaiących się Pryncypałom moim żadnym pretextem i kolorem dawać nie będę; dokumentów, które mi powierzone będą, na uniknienie lub potłumienie sprawiedliwości taić nie będę; ale spraw przypaśdź maiących wypisane Merita albo Status causae, nie trudniąc sądu słowem długiem doniesieniem, sądowi rzetelnie, bez uszczerbienia cudzey sławy, podawać będę; tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Chrystusa Pana".

2) Odebranie przysięgi należało do sądu ziemskiego, gdzie jej treść wpisana była do akt sądu. Wedle konstytucji z 1543 r. każdy prokurator musiał mieć „literas authenticas iuramenti sui, ab Iudicio Terrestri accipiendas", czyli autentyczny wypis treści przysięgi z rejestru sądu ziemskiego.

Przysięga więc miała być gwarancją udoskonalenia moralności zawodowej prokuratorów; ale zarazem złożenie przysięgi wyodrębnia prokuratorów od reszty społeczeństwa, albowiem stanowi ono znamię przynależności do stanu obrończego i tworzy więź organizacyjną, łączącą wszystkich zawodowych obrońców.

Znaczenie organizacyjne przysięgi dla palestry uwydatnia się w konst. z 1764 r., która, wprowadzając wymóg szlachectwa dla mecenasów sądu komisji skarbowej koronnej, zastrzega jednocześnie, że nie dotyczy to tych mecenasów nieszlacheckiego pochodzenia, którzy poprzednio już zostali zaprzysiężeni. Najwyraźniej podkreśla doniosłość przysięgi, jako znamienia przynależności do palestry, rezolucja Rady Nieustającej z 7 października 1783 r., głosząca, że „kto przysięgi nie wykonał i ta w feryarzu nie jest zapisana, zatem My Król za zdaniem Rady przy boku naszym Nieustającej deklarujemy, iż takowy w poczet liczby palestry ani wchodzić ani stawać nie może ani powinien".

(D. c. n.).

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Dziennik Ustaw Nr Nr 18, 19, 20 i 21 z marca i Nr Nr 22, 23, 24, 25 i 26 z kwietnia 1938 roku.

Dz. U. Nr 17, poz. 132 — Ustawa z dnia 1 marca 1938 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 marca 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa.

Dz. U. Nr 18, poz. 137—Ustawa z dnia 16 marca 1938 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o obniżeniu zadłużenia gospodarstw rolnych z tytułu należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Dz. U. Nr 18, poz. 143 — Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 17 marca 1938 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 9 listopada 1926 r. o utworzeniu Warszawskiego Urzędu Probierczego oraz zakresie działania tego Urzędu tudzież Urzędów Probierczych w Krakowie, we Lwowie i w Wilnie.

Dz. U. Nr 19, poz. 159 — Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 marca 1938 r. o terytorialnych zmianach w rejestrze stowarzyszeń.

Dz. U. Nr 20, poz. 164 — Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 14 marca 1938 r. o upoważnieniu urzędów celnych do orzecznictwa w sprawach karnych skarbowych oraz ustaleniu okręgów ich terytorialnej właściwości.

Dz. U. Nr 21, poz. 171 — Ustawa z dnia 29 marca 1938 r. o przedłużeniu czasowego obniżenia składek za ubezpieczenia społeczne.

Dz. U. Nr 21, poz. 178 — Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 r. w sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych.

Dz. U. Nr 21, poz. 179 — Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 r. o spłacie papierami wartościowymi długów rolniczych objętych układami konwersyjnymi.

Dz. U. Nr 21, poz. 188 — Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 marca 1938 r. o zniesieniu niektórych powiatowych urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Dz. U. Nr 23, poz. 205 — Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 29 marca 1938 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o zryczałtowaniu podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiostw na rok 1938.

Dz. U. Nr 24, poz. 213 — Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o zniesieniu instytucji sądów przysięgłych i sędziów pokoju

Dz. U. Nr 25, poz. 219 — Ustawa z dnia 7 kwietnia 1938 r. o ochronie Imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski.

Dz. U. Nr 25, poz. 220 — Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r o powszechnym obowiązku wojskowym.

Dz. U. Nr 26, poz. 226 — Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o zmianie ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Dz. U. Nr 26, poz. 227 — Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o zmianie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym.

Dz. U. Nr 26, poz. 228 — Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o umarzaniu prywatnoprawnych wierzytelności państwowych.

Dz. U. Nr 26, poz. 229 — Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o zmianie ustawy o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych.

ORZECZNICTWO CYWILNE.

Ugoda stoi na równi z wyrokiem o tyle, o ile chodzi o jej wykonalność i skuteczność jako tytułu egzekucyjnego, nie posiada jednak ona powagi rzeczy osądzonej co do kwestyj nią uregulowanych, gdyż powagę tę przyznaje ustawa wyłącznie prawomocnym wyrokom.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 28.IX.1937 r. C. I. 2648/1936 r., Sądu Apel. w Wilnie 2 C.A. 250/35).

U z a s a d n i e n i e.

Oba Sądy instancyj merytorycznych uwzględniły żądanie powódki unieważnienia ugody, zawartej w dn. 10 lutego 1934 r. przed Sądem Grodzkim w trybie art. 392 k. p. c. między nią a skarżącym, z usunięciem jego z posiadanej działki gruntu po-

wódki z założenia, że powódka, nie będąc zdolna do uprawiania swego gospodarstwa, przekazała ziemię skarżącemu pod warunkiem utrzymywania jej wraz z mężem, że skarżący nie wykonywał przyjętych na siebie obowiązków i że przeto zawarta ugoda, jako umowa wzajemna, wobec jej niewykonania przez skarżącego może być na żądanie powódki rozwiązana.

Skarga kasacyjna, w której skarżący wnosi o uchylenie wyroku z powodu naruszenia art. 250, 265, 351 i 392 k. p. c., art. 599, 621 i 622 kod. zob. i art. XXII przep. wprow. k. p. c., gdyż ugoda, równoznaczna z prawomocnym wyrokiem sądowym, nie może być rozwiązana z powodu jej niewykonania przez jednego z kontrahentów, a druga strona w tym wypadku może dochodzić tylko wykonania ugody i poza tym Sąd niesłusznie pominął wniosek o zbadanie dodatkowych świadków, nie może być uwzględniona.

Mylne jest twierdzenie skarżącego, że ugoda, zawarta przed Sądem powszechnym, jest równoznaczna z wyrokiem sądowym i może być unieważniona tylko w wypadkach, przewidzianych w art. 409 k. p. c., powodującym uchylenie wyroku, zapadłego w postępowaniu, dotkniętym nieważnością; jakkolwiek art. XXII przep. wprow. k. p. c. stanowi, że ugoda, zawarta przed sądem państwowym, ulega wykonaniu na równi z wyrokiem, to jednak przepis ten nie identyfikuje ugody z wyrokiem, a, jak to już wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniach 150-1935 i 160-1937 r., ugoda stoi na równi z wyrokiem o tyle, o ile chodzi o jej wykonalność i skuteczność jako tytułu egzekucyjnego (art. 527 k. p. c.), nie posiada jednak ona powagi rzeczy osądzonej co do kwestyj nią uregulowanych, gdyż powagę tę przyznaje ustawa wyłącznie prawomocnym wyrokom (art. 382 k. p. c.).

Poza tym na mocy art. 82 pr. o notar. (Dz. Ust. Nr. 84, poz. 609) ugoda w postępowaniu sądowym zastępuje formę aktu notarialnego, konieczną dla ważności umów o prawach rzeczowych, a więc przepis ten, traktujący o formie umów o prawach rzeczowych, stawia ugody sądowe o tych prawach na równi z rzeczonymi umowami.

Słusznie przeto i zasadnie Sąd, po ustaleniu poza kontrolą kasacyjną, że zakwestionowaną ugodą skarżący przejął gospodarstwo powódki z obowiązkiem utrzymywania jej razem z mężem dozgonnie i że on tego obowiązku nie wykonywał, nadał tej ugodzie znaczenie umowy wzajemnej i zgodnie z żądaniem powódki rozwiązał ją; zastosowanie w przypadku przepisów kod. zob. o skutkach niewykonania zobowiązań do ugody stron, zawartej przed wejściem w życie tego kodeksu, uzasadnia art. XL § 3 przep. wprow. k. z.

Wreszcie pominięcie przez Sąd ewentualnego wniosku skarżącego o przeprowadzenie nowego dowodu z dodatkowych świadków (f. f. 60 v., 74 v., 86) usprawiedliwia się przepisami art. 231 § 2 i 404 k. p. c.

Z BIBLIOGRAFII.

Prof, Dr. Stefan Glaser. *„Spędzenie płodu w nowym prawie niemieckim"*. Czasopismo Sądowo-Lekarskie. 1937. Tom X, str. 1—8.

Po stwierdzeniu niezmiennej żywotności i aktualności zagadnienia spędzania płodu na całej przestrzeni rozwoju ludzkości — autor wskazuje na aktualność tego zagadnienia i w Niemczech współczesnych.

Krótki zarys rozwoju konstrukcji prawnej przestępstwa spędzenia płodu w ustawodawstwie niemieckim autor traktuje jako nawiązanie do właściwego tematu, a mianowicie do przedstawienia istniejącego stanu rzeczy, oraz chronologicznych zmian w tym przedmiocie.

Istota omawianego zagadnienia sprowadza się do uznania przez prawodawcę hitlerowskiego — w określonych warunkach wskazań lekarskich i eugenicznych do przerwania ciąży, wprowadzonych ustawą z dnia 4 lipca 1933 roku w redakcji ustawy z dnia 26 czerwca 1935 roku. W myśl tych przepisów przerwanie ciąży dopuszczalne jest tylko wówczas, gdy zostanie dokonane przez lekarza, według sztuki lekarskiej, za zgodą ciężarnej, dla odwrócenia poważnego niebezpieczeństwa, zagrażającego jej życiu i zdrowiu. Wskazania eugeniczne dopuszczają spędzenie płodu jedynie dla uniknięcia chorego i upośledzonego potomstwa. Wskazania społeczne (socjalne), w szczególności gospodarcze oraz etyczne, przez ustawodawcę III Rzeszy uznane nie zostały.

Ratio legis omawianych ustaw autor dopatruje się w ochronie interesu wspólnoty (der Volkgesamtheit), która wyparła i podporządkowała całkowicie tej myśli naczelnej dobro i wolność jednostki. Ideologia ta — stwierdza prof. Glaser — właściwa jest wszystkim ustrojom totalnym. Stąd zbieżność w tej dziedzinie zarówno ustawodawstwa Włoch jak i Rosji Radzieckiej. Dodać trzeba, że artykuł cały nosi charakter czysto informacyjny i jako taki spełnia swe zadanie. Od wszelkich sądów własnych autor — przypuszczać należy — świadomie się powstrzymał, poza generalnym twierdzeniem o wpływie rządzącej w państwach totalnych ideologii na wyjawiane normy prawne, co oczywiście jest słuszne i notorycznie znane.

(—) *Stefan Plich.*

Dr. Józef Zajkowski. *W sprawie rozumienia, Ogólna Nauka o prawie* t. II Wilno 1938.

Kwestia rozumienia jest jednym z tych trudnych zagadnień filozoficznych, którego rozwiązania w sposób uzasadniony we wszystkich szczegółach i ogólnie przyjęty dotąd jeszcze nie ma. Dr. Zajkowski, usiłując rozwiązać to zagadnienie, wyprowadza pogląd następujący: „wszelkie rozumienie w ogóle sprowadza się do przewidywania zachowania się i, w szczególności, prawnicze

rozumienie ustaw polega na przewidywaniu zachowania się sądów najwyższych przy ich stosowaniu" (str. 3).

1. Powstaje pytanie, jakie praktyczne znaczenie posiada rozumienie ustaw ze stanowiska dra Zajkowskiego. Problem wykładni wysuwa się na plan pierwszy nie tylko wtedy, gdy chodzi o rozumienie całej ustawy w celu wykrycia np. ogólnych podstawowych zasad, na których jest oparta, lub t. zw. ducha ustawy, lecz przede wszystkim wtedy, gdy idzie o rozumienie szczególnego przepisu, który ma być zastosowany do konkretnej sprawy. Ogromna większość orzeczeń sądu najwyższego dotyczy właśnie tych szczególnych przepisów. W wypadku, gdy sąd najwyższy wyraźnie się wypowiedział w jakiejś kwestii prawnej i trzyma się konkretnie obranej linii, interpretacja nie przedstawia większych trudności. Co robić jednak w takich wypadkach, gdy w odniesieniu do jakiegoś przepisu stanowisko sądu najwyższego jest niejednolite albo sprzeczne. Wówczas interpretator staje wobec dylematu, które z tych stanowisk ma wybrać w swych przewidywaniach. Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdy mamy do czynienia z przepisem, co do którego sąd najwyższy nie zajął jeszcze w ogóle stanowiska. W tych warunkach należy uznać, że rozumienie ustaw, polegające na przewidywaniu judykatury sądów najwyższych, jest niewystarczające i szukać trzeba innych kryteriów rozumienia.

2. Dr. Zajkowski pisze, że „mówiąc o judykaturze nie miał na myśli ani rozumienia konkretnych spraw, ani przewidywania konkretnych wyroków", chodziło mu natomiast „o rozumienie ustaw i takie rozstrzygnięcie kwestii prawnych przez najwyższe instancje, które są uznane za ich trwałe stanowisko" (str. 17).

Każde rozumienie zakłada jakiś cel. Rozumienie ustawy ma na celu świadome jej stosowanie. Nawet rozumienie profesora-dogmatyka, uzewnętrznione w jakikolwiek sposób, w gruncie rzeczy prowadzi do świadomego stosowania. Stosowanie zaś polega nie na wykonywaniu wszystkich naraz zakazów lub nakazów zawartych, czy wynikających, czy przyporządkowanych ustawie — mniejsza o terminy — lecz na wykonywaniu poszczególnych z nich przy nadarzającej się sposobności. Rozumiejąc ustawę, rozumiem jej przepisy i stosuję je do konkretnych wypadków. Z drugiej strony judykatura jest niczym więcej ani niczym mniej, jak sumą wyroków w konkretnych jednostkowych sprawach. I dopiero w drodze badania tych wyroków, które nota bene *same często wymagają interpretacji*, można dojść do ustalenia owego trwałego stanowiska sądów najwyższych, o które chodzi dr. Zajkowskiemu. Poza tym czy można mówić w ogóle o trwałym stanowisku sądów najwyższych? Czyż nie jesteśmy świadkami częstej zmiany tego stanowiska?

3. Do zasadniczych należy kwestia rozumienia dzieł naukowych. Dr. Zajkowski uważa, zgodnie ze swym zasadniczym stanowiskiem, że rozumienie dzieł naukowych sprowadza się do

„przewidywania przewidywań osób oznajmujących (t. j. piszących te dzieła) z jednej strony i tych wszystkich, które te oznajmienia odbierają z drugiej" (str. 20). Jeżeli przyjmiemy, że rozumienie polega na przewidywaniu wszystkich przewidywań prawdziwych i fałszywych, to rozumienie takie byłoby niezmiernie utrudnione i to z dwóch powodów: po pierwsze ze względu na ogrom pracy myślowej, której wymagają te przewidywania, a po drugie — ze względu na niemożność przewidzenia wszystkich przewidywań. Bliższym prawdy wydaje się twierdzenie Höffdinga, iż naukowe rozumienie jest sprowadzeniem nieznanego do znanego. Tak pojęte rozumienie występuje w trzech postaciach, nawet stadiach. Pierwsza postać to wykrycie tożsamości (odpoznanie), druga — wykrycie racjonalności, t. j. wyprowadzenie zdania, o którego zrozumienie chodzi, z innych zdań, i trzecia postać to wykrycie przyczynowości. *H. Michniewicz.*

L. Hersz. *Przestępczość porównawcza ludności żydowskiej Rzeczypospolitej Polskiej. Wilno 1937.* Nakładem Żydowskiego Istytutu Naukowego.

Na podstawie statystyki osób prawomocnie skazanych i uniewienionych w 1924 i 1925 roku w Rzeczypospolitej Polskiej L. Hersz przeprowadza porównanie przestępczości ludności żydowskiej i ludności nieżydowskiej Rzeczypospolitej Polskiej i dochodzi do wniosku, że przestępczość ogólna ludności żydowskiej wynosiła zaledwie połowę przestępczości nie żydów. Przy zestawieniu względnego udziału żydów i nie żydów w poszczególnych przestępstwach L. Hersz stwierdza, że jedynie przestępczość przeciwko dobrom prawnym zbiorowości jest wśród żydów bardziej rozpowszechniona, niż wśród nie żydów. Z przestępstw przeciwko dobrom jednostki zdaniem L. Hersza wśród żydów bardziej rozpowszechnionymi, niż wśród nie żydów, są wyłącznie sutenerstwo i oszustwo.

Praca L. Hersza prawie całkowicie pozbawiona jest pragmatycznego ujęcia tematu, nie ujawnia również specyficznego charakteru przestępczości żydowskiej. Niefortunnym wydaje mi się sztuczne połączenie niektórych przestępstw w grupy i całkowite pominięcie innych. Naprz. L. Hersz zalicza opór władzy do przestępstw politycznych i w ten sposób osiąga mniejszy udział żydów w przestępstwach politycznych. Jest to całkowicie dowolne określenie zakresu pojęcia przestępstw politycznych. Nie znajduje ono podstawy ani w polskiej statystyce kryminalnej, ani w literaturze przedmiotu. Jeżeli zgodnie z panującymi poglądami uznamy za przestępstwa polityczne stricto sensu wyłącznie przestępstwa przeciwko istnieniu i bezpieczeństwu państwa, wówczas wbrew opinii L. Hersza wypada stwierdzić, że udział żydów w tych przestępstwach w Polsce jest większy, niż nie żydów. Zresztą nie uszło to uwagi L. Hersza, który usiłuje wytłumaczyć większy udział żydów w przestępstwach przeciwko państwu. Czyni to jednak w tak niezręczny sposób, że lepiej by było, gdyby wcale nie poruszał tego tematu. *Grzegorz Wirszubski.*

Komunikat Rady Adwokackiej w Wilnie.

Pismo okólne Nr. 7.

I. Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Już w wyroku swoim z dnia 9 marca 1936 roku L. Rej. 3440/35 Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł i uzasadnił, że zwolnienie od podatku, przewidzianego w art. 3 p. 3 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku o podatku od lokali poz. 550 Dz. Ust. obejmuje także i instytucje samorządu zawodowego. Gdy zaś redakcja ustawy, ustalona w obwieszczeniu Ministra Skarbu z 9 sierpnia 1934 roku nie wprowadziła do powyższego przepisu żadnych zmian, stanowisko wyroku j. w. ma pełne zastosowanie i w odniesieniu do tekstu ustawy, mającego zastosowanie w niniejszym przypadku. Jeżeli zaś p. 2 § 5 rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z dnia 14 września 1934 r. poz. 772 Dz. Ust. stanowi inaczej zaznaczając, że przez „samorząd" rozumie się samorząd terytorialny, to należy stwierdzić, że rozporządzenie wykonawcze nie stanowi samoistnego źródła prawa i nie może skutecznie zmieniać względnie ograniczyć przepisów ustawy.

W tym stanie rzeczy i skoro w myśl art. 6 i 32 p. 2 w związku z art. 3 p. 7 prawa o ustroju adwokatury z dnia 7 października 1932 roku poz. 733 Dz. Ust. wymiar w niniejszej sprawie, jak to słusznie podnosi skarga, winien być uważany za odnoszący się do Izby Adwokackiej względnie do lokalu zajmowanego przez tę Izbę; skoro dalej w myśl art. 2 i 31 tegoż prawa wspomniana Izba jest terytorialną jednostką organizacyjną adwokatury t. j. w myśl art. 1 istancją samorządu zawodowego, co zresztą zostało uznane przez zaskarżone orzeczenie, to ze względu na motywy wyżej przytoczonego wyroku, na który Najwyższy Trybunał Administracyjny powołuje się na podstawie § 57 swojego regulaminu (poz. 968/32 Dz. Ust.) zaskarżone orzeczenie należało uznać za powzięte z obrazą prawa i z tego powodu podlegające uchyleniu. (Orz. N.T.A. z dnia 29.XII.37 r. L. Rej. 3285/36).

II. Naczelna Rada Adwokacka.

1. Zważywszy: że Rada Adwokacka w Warszanie wystąpiła do Rady Naczelnej z wnioskiem o interwencję w Ministerstwie Skarbu co do okólnika Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie opodatkowania wynagrodzeń adwokatów, pobieranych z tytułu czynności radców prawnych; że stosownie do art. 20 w związku z art. 41 Ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. Nr 2/36, poz. 6), podatek dochodowy potrąca się w sposób i według skali Działu II wzmiankowanej ustawy tylko od tego dochodu, jaki podatnik uzyskuje: a) ze swego stosunku służbowego, b) z tytułu najmu pracy; że, chociaż całkowicie słusz-

ny jest argument Izby Skarbowej w Warszawie, iż adwokat — radca prawny nie pozostaje w stosunku służbowym do pracodawcy, to jednak nie można podzielić drugiej przesłanki tej Izby, a mianowicie, że radca prawny pracuje nie na zasadzie umowy o pracę (oczywiście nie mogą tu być prane pod uwagę czynności takiego radcy prawnego, a właściwie doradcy, który wprawdzie zajmuje stanowisko stałe, płatny jest jednak wyłącznie od każdej sprawy, gdyż tej kategorii radców prawnych wystąpienie Rady Adwokackiej w Warszawie nie dotyczy); że umowa o pracę nie zawsze zawiera postanowienia o stosunku służbowym, a w każdym bądź razie jest pojęciem szerszym od umowy o pracę pracownika umysłowego; że sam tekst ustawy (art. 29 pr. o ustr. adw.) wskazuje na to, iż prawodawca, zabraniając adwokatowi pracy w przemyśle i handlu, poczynił wyjątek dla pracy w przemyśle i handlu w charakterze radcy prawnego, z czego wynika, że stanowisko powyższe adwokat zajmuje właśnie na zasadzie umowy o pracę; że na to, iż użycie przez prawodawcę terminu „praca w przemyśle i handlu" było celowe, a nie przypadkowe wskazuje odróżnienie w dalszym ust. art. 29 Prawa o ustr. adw. „pracy" w przemyśle i handlu od „zajęć", które nie licują z zawodem adwokata; że zresztą warunki umowy o pracę radcy prawnego, który pobiera pensję miesięczną, zbliżone są do warunków umowy tych pracowników, których dotyczą przepisy art 441 i nast. Kod. Zob. (a nie art. 498 i nast. Kod. Zob.); że w szczególności adwokat — radca prawny, podobnie jak i inni pracownicy, pobiera stałe wynagrodzenie, płatne co miesiąc, czynności swoje wykonuje w siedzibie instytucji (a nie we własnej kancelarii), posiada stałe godziny przyjęć interesantów — a według zwyczaju otrzymuje razem z innymi pracownikami gratyfikację (świąteczną pensję) w przypadkach, w których w danej instytucji jest ona wypłacana, i kilkumiesięczne odszkodowanie w razie zwolnienia (por. art. 451, 453, 469 Kod. Zob.), a wreszcie także płatny urlop; że zresztą z § 35 Rozporządzenia Wykonawczego do Ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. Nr 40/36, poz. 30) nie wynika, by praca radcy prawnego miała należeć do źródeł dochodu, wymienionych w art. 3 p. b Ustawy o państwowym podatku dochodowym, w żaden bowiem sposób przyjąć nie można, by wynagrodzenie radcy prawnego stanowiło wyłącznie wynagrodzenie za „wynik pracy", a nawet świadczenie tylko za „wykonaną" pracę, że raczej przyjąć należy, iż stanowi ono ekwiwalent za udzielenie opinij prawnych oraz za stratę czasu, jaki radca prawny z góry przeznaczyć musi na potrzeby instytucji, w której pracuje, chociażby nawet w tym czasie nie zawsze zachodziła faktyczna potrzeba udzielenia porady prawnej; że stanowisko powyższe całkowicie potwierdzają przykłady zajęć niepodlegających opodatkowaniu według Działu II Ustawy o państwowym podatku dochodowym, które przytoczone zostały w § 35 ust. 4. Rozporządzenia Wykonawczego do Ustawy o państ. pod. doch., jak to: roboty

na zamówienie, praca płatna od sztuki, praca płatna za wynagrodzeniem, otrzymywanym od osób trzecich itp.; że więc słuszne jest stanowisko Rady Adwokackiej w Warszawie, iż podatek dochodowy od wynagrodzeń, pobieranych przez radców prawnych na zasadzie specjalnego rodzaju umowy o pracę, powienien być potrącony z wynagrodzenia na zasadzie przepisów Działu II Ustawy o państw. pod. doch.; że wreszcie na podobnym stanowisku stanął już także Wydział Wykonawczy w swej uchwale z 19 września 1936 r. Wydział Wykonawczy postanowił: podjąć kroki w Ministerstwie Skarbu, celem poparcia postulatów Rady Adwokackiej w Warszawie, co do rozesłanego przez Izbę Skarbową Grodzką w Warszawie okólnika, w sprawie opodatkowania wynagrodzeń adwokatów, pobieranych z tytułu czynności radców prawnych. (Uchw. Wydz. Wyk. z dn. 19.III.38 r., prot. Nr 2, p.1).

2. Zważywszy: że w myśl art. 121 K.P.C. adwokatowi strony ubogiej przyznane jest samoistne prawo ściągnięcia należnej mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków sumy z kosztów, zasądzonych od przeciwnika i to nawet z wyłączeniem strony ubogiej; że w tych warunkach cofnięcie pozwu, powodujące umorzenie postępowania (art. 215 i 375 K.P.C.) powodować może w przypadkach, gdy pozew ma widoki powodzenia, pozbawienie adwokata strony ubogiej możności otrzymania należnej mu sumy — Wydział Wykonawczy postanowił: wyjaśnić, że adwokat strony ubogiej w przypadkach cofnięcia pozwu przez stronę tę, bez porozumienia się z nim, ma prawo podtrzymać i popierać spór z ograniczeniem do kosztów jemu w myśl art. 121 K.P.C. przypadających, a w razie, gdy Sąd przyznania tych kosztów odmówi, wystąpić nawet w drodze osobnego sporu o koszta te przeciwko stronie ubogiej, jeżeli ta otrzymała poza sądownie zaspokojenie swego roszczenia w sporze, w którym był jej adwokatem, (Uchw. Wydz. Wyk. z dn. 19.III.38 r., prot. Nr 2 p. 2).

3. Zważywszy: że Rada Adwokacka w Poznaniu pismem z dn. 10 lutego 1938 r. zwróciła się do Naczelnej Rady Adwokackiej o wystąpienie do Ministerstwa Sprawiedliwości z wnioskiem o spowodowanie Sądu Najwyższego do wyjaśnienia przepisów art. 3a i 4 Rozp. Prez. R. P. z 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych; że wobec brzmienia art. 3a i 4 cyt. rozp. zachodzi istotna rozbieżność poglądów co do znaczenia długu rolniczego dla stosunków w dziedzinie prywatno-prawnej oraz kwestii, czy przy przejęciu ciążącego na nieruchomości długu odnośnie nowonabywcy jest data nabycia nieruchomości, czy też pierwotna data powstania długu; że rozbieżność odnośnie znaczenia zarzutu długu rolniczego dla sporu znajduje wyraz nie tylko w odnośnej literaturze, lecz i w niejednolitych orzeczeniach Sądu Najwyższego, który w pewnych orzeczeniach staje na stanowisku, że zarzut długu rolniczego powoduje wobec brzmienia art. 3a cyt. rozp. oddalenie powództwa o taki dług z powodu przedwczesności pozwu (orzecz. Sąd. Naj-

wyż. z 6.XI.1936. Nr C. II, 1423/36, z 6.XI.1936, C. II, 1424/36 ogł. w O.S.P. Tom XVI, zeszyt 4 i 5 z 1937 r. str. 234 do 235 oraz z 9.I. 1937, Nr C. 2013/36 ogł. w O.S.P. Tom XVI, zeszyt 10—11 str. 556 poz. 609) — innym razem zajmuje wręcz odmienne stanowisko, orzekając, iż przepis art. 3a cyt. rozp. nie daje podstawy do oddalenia powództwa o zapłatę długu rolniczego, gdyż kwestia wymagalności długu rolniczego wchodzi w zakres wykonalności wyroku (Orzecz. S.N. z 9.IX.1937 r. Nr C. II. 902/37 ogł. w Nowej Palestrze Nr 42 str. 563 oraz z 9.IX.1937 r. C. II, 1482/37 ogł. w Nowej Palestrze Nr 10 str. 473); że odnośnie pytania ,czy przy przejęciu ciążącego na nieruchomości długu datą powstania długu jest data nabycia nieruchomości, czy zatem nowonabywca może korzystać z ulg rozporządzenia oddłużeniowego dla rolnictwa, Urzędy Wojewódzkie i Sądy Okręgowe, jako ostateczna instancja zajmują różne stanowiska: a) w szczególności, że Sąd Okręgowy w Toruniu w wyroku z 26.II 1937 r. L. dz. I. Ca. 1727/36 (ogł. w Przeglądzie Sądowym zaszyt 6 za czerwiec 1937 r. str. 170 poz.311) podzielił zapatrywanie Urzędu Rozjemczego powiatu morskiego, iż w stosunku do nabywcy nieruchomości, przejmującego dług ciążący na tej nieruchomości datą powstania tego długu jest moment nabycia nieruchomości i to stanowisko judykatura Sądów Okręgowego w Toruniu i Poznaniu konsekwentnie przestrzega, — b) że natomiast wręcz odmienny pogląd wyraża wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z 3.IV.1936 r. I. Ca. 849/36 (Przegląd Sądownictwa z 1936 r. poz. 629 str. 324) mianowicie, że przy przejęciu długu datą jego powstania jest zaciągnięcie długu przez pierwotnego dłużnika: że zachodzi przeto konieczność ujednostajnienia praktyki sądowej odnośnie tak ważnych dla życia gospodarczego zagadnień prawnych — Wydział Wykonawczy postanowił: zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości z wnioskiem o spowodowanie Sądu Najwyższego do wyjaśnienia, na zasadzie art. 41 Prawa o ustr. sąd. pow., przepisów 3a i 4 dekretu z 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, w szczególności zagadnień 1) „czy powództwo o dług rolniczy, którego wymagalność została z mocy ustawy odroczona ulega oddaleniu", 2) „czy przy przejęciu ciążącego na nieruchomości długu datą powstania długu jest data nabycia nieruchomości, czy też data zaciągnięcia długu przez pierwotnego dłużnika". (Uchw. Wydz. Wyk. z dn. 19.III.38 r., prot. Nr 2 p. 5).

4. Naczelna Rada Adwokacka rozpoznaje zażelenie na uchwałę Rady Adwokackiej w granicach zarzutów, podniesionych w doniesieniu do Rady Adwokackiej. Z dodatkowymi zarzutami pokrzywdzony powinien zwrócić się do pierwszej istancji. (Wydz. Wyk. 18.XII.37 r. p. 28).

5. Otworzenie świadomie cudzego listu uchybia godnoności stanu. (Wydz. Wyk. 18.XII.37 r. p. 5).

6. Rada Adwokacka nie powinna udzielić adwokatowi zezwolenia na prowadzenie sprawy klienta przeciwko koledze ad-

wokatowi, jeśli posiada dane, że pomiędzy obu adwokatami stosunki osobiste są wrogie. (Wydz. Wyk. 18.XII.37 r. p. 40).

7 Sprawy odroczenia wykonania kary należy pozostawić dyskrecjonalnej władzy Rady Adwokackiej. (Uchw. Wydz. Wyk. z dn. 19.III.1938 r.).

III. Orzecznictwo dyscyplinarne.

1. Adwokat, który broniąc przez sądem klienta, dopuszcza się znieważenia władzy, nie działa w stanie wyższej konieczności.

Cięższe przypadki nadużycia przez adwokata wolności słowa, niewymienione w art. 24 ust. 2 i 3 pr. o ustr. adw., w szczególności zniewagi, ścigane z oskarżenia publicznego, stanowią nie wykroczenia dyscyplinarne, a przestępstwa karne.

Okoliczność, że w przypadku lżejszych, traktowanych wyłącznie jako wykroczenie dyscyplinarne, adwokat może być w drodze dyscyplinarnej zawieszony w czynnościach na czas do jednego roku nie wyłącza tego, że w przypadkach cięższych, stanowiących przestępstwo, może być w drodze sądowej pozbawiony prawa wykonywania zawodu na czas dłuższy od 2 do 10 lat.

Jeżeli adwokat, wykorzystując swoje uprawnienia zawodowe (art. 16 ust. o adw. art. 86 kp.k.), dopuszcza się w wypowiedzianej przed Sądem mowie obrończej przestępstwa, ściganego z urzędu (np. nawoływanie do popełnienia przestępstwa, znieważenie władzy idt.) zachodzi z jego strony nadużycie zawodu w celu popełnienia przestępstwa.

(S. N. I K. 967/36. 18.XII.1936).

2. Powołując kolegę adwokata w charakterze świadka, postępować należy z największą ostrożnością. (S. D. O. 25 września 1937 r. Nr spr. 83/37).

3. Korzystanie celem zdobycia klienteli z usług płatnych naganiaczy jest dla adwokata rzeczą wysoce hańbiącą i zwłaszcza dalsze stosowanie takich zabiegów, po skazaniu dyscyplinarnym, powodować winno nadalej idące konsekwencje dyscyplinarne. (S. D. O. 25 września 1937 r. Nr spr. 23/37).

4. Adwokat ma obowiązek czuwać nad biegiem sprawy i informować klienta o jej stanie. W razie wątpliwości, czy klient życzy sobie dalszego popierania sprawy, obowiązkiem adwokata jest bezpośrednie wyjaśnienie przez zapytanie klienta. (S. D. O. 23.X.37 r. Nr spr. 141/37).

5. Podjęcie się patronatu za wynagrodzeniem od aplikanta stanowi jedno z najcięższych przewinień w dziedzinie zawodu adwokackiego. (Senat Dysc. 27.II.1937. DA. 4/37).

6. Wyjaśnienie klientowi jego prawa nieprzyznania się do winy na rozprawie, pomimo przyznania się w śledztwie, samo przez się nie może być uważane za uchybienie godności stanu i obowiązkom adwokata. Nawet namawianie do zmiany zeznania względnie do odwołania przyznania się do winy jest nieetyczne

i karygodne o tyle tylko, o ile adwokat ma przekonanie, że klient poprzednio mówił prawdę. (Senat Dysc. 24.IV.37 r. DA. 10/37).

7. Odmowa wniesienia pozwu przez adwokata, jako zastępcę z urzędu oparta na własnej ocenie bezzasadności pozwu, sprzeciwia się zasadom, ustalonym w uchwale Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 13 czerwca 1936 r. (biuletyn Nr 7—8 z 1936 r. p. 50). (Wydz. Wyk. dn. 29 stycznia 1938 r. p. 4).

8. Nadużywając wolności słowa przy redagowaniu skargi, adwokat nie może się w następstwie zasłaniać tym, iż klient wziął na siebie odpowiedzialność za prawidłowość zarzutów, w skardze tej podniesionych. Nie ma znaczenia również, czy podpisał skargę klient, czy adwokat. Istotne jest tylko, czy adwokat przy redagowaniu skargi nie postąpił ze złą wolą, bądź też lekkomyślnie lub niedbale. Obowiązkiem adwokata jest przez rozważenie otrzymanych informacyj, a w miarę możności przez zażądania ich uprawdopodobnienia starać się o zdobycie pełnego przeświadczenia, iż nie przykłada ręki do czynu krzywdzącego i etycznie ujemnego. (Senat Dysc. 27 lutego 1937 r. DA. 54/36).

9. Wyrażenie obrońcy w przemówieniu na rozprawie „Pan Prokurator broni skleconego aktu oskarżenia" powinno spowodować postępowanie dyscyplinarne celem wszechstronnego zbadania okoliczności sprawy i oceny czynu, zwłaszcza pod względem podmiotowym.

Wyrażenie „sklecić" w powszechnym pospolitym znaczeniu używa się dla oznaczenia niedokładnej, niedbałej lub nad miarę pośpiesznej i wadliwej jakości pracy bądź też dla określenia marnych wyników jakiejś pracy, będących skutkiem albo złej jakości pracy, albo też braku odpowiedniego materiału. Wyrażenie to, skierowane do prokuratora w związku z wypracowanym przezeń i bronionym aktem oskarżenia, mieści w sobie, ze stanowiska przedmiotowego, pogardliwą opinię o pracy i osobie prokuratora, zawierając zarzut, iż prokurator dał złą pracę albo też, nie mając ważkich motywów wbrew art. 9 K.P.K. pokusił się o „sklecenie" aktu oskarżenia bez elementów koniecznych do budowy prawidłowego aktu oskarżenia. (Senat Dysc. 27.II.37 r. DA. 59/36).

10. Adwokat, na którym ciąży uzasadnione podejrzenie o popełnieniu przy wykonywaniu zawodu przestępstwa z art. 187 u 264 K.K., nie może wykonywać zawodu i powinien być tymczasowo zawieszony w czynnościach. (Senat Dysc. 21.XI.36 r. DA. 50/36).

11. Nieświadomość bezprawności czynu nie może być usprawiedliwiona u adwokata, adwokat bowiem winien znać przepisy prawne i nieznajomością ich nie może się bronić. (Senat Dysc. 24 kwietnia 1937 r. DA. 3/37).

12. Adwokat uchybia obowiązkom koleżeńskim, zawierając układ ze stroną przeciwną z pominięciem i bez współudziału jej adwokata. (S. D. O. 18 grudnia 1937 r. D. 163/37).

13. Adwokat, który uchyla się od przyjętego zobowiązania

płacenia alimentów dla nieletniego dziecka, nie udzielając mu pomocy w granicach swych możności i wykazując w ten sposób brak troskliwości, uchybiając pojęciom o obowiązkach moralnych, zasługuje na represję. (S. D. O. 30 stycznia 1938 r. D. 191/37).

14. Substytut nie może bez porozumienia z kolegą, w którego zastępstwie działa, cofnąć skargi kasacyjnej i wypowiedzieć pełnomocnictwa. Bezpośrednie porozumienie z klientem nie wystarcza, gdy można przypuszczać, że klient zamierza w ten sposób wyrządzić szkodę adwokatowi. (S. D. O. 18 grudnia 1937 r. D. 156/37).

15. Adwokat dopuszcza się ciężkiego ochybienia, gdy, otrzymawszy od klienta pismo w sprawie apelacji z ujemną opinią o sądzie pierwszej istancji, pismo to kieruje do tegoż sądu, i nie może usprawiedliwiać się chęcią spowodowania zasłużonej represji za znieważenie sędziów.

Aczkolwiek każdy obywatel stać winien na straży poszanowania sądu i sędziów, nie może to przekreślać obowiązku zachowania przez adwokata tajemnicy zawodowej.

Przeszłość sądziowska i niedługa przynależność do stanu adwokackiego nie stanowią okoliczności łagodzących, albowiem sędzia z istoty swego zawodu również znać powinien prawa i obowiązki adwokata. (S. D. O. 25 września 1937 r. D. 112/37).

16. Jeśli adwokat bez zezwolenia na przeniesienie siedziby do innej izby i zgłoszenia nieobecności w swej siedzibie przez okres kilku miesięcy praktykuje poza swą izbą w kancelarii innego adwokata i z jego substytucji występuje stale w sądach, zasługuje na represję jak również adwokat, który mu do naruszenia odpowiednich przepisów dopomógł. (S. D. O. 22 stycznia 1938 r. D. 183/37).

17. Wprawdzie adwokat na skutek niekorzystnego zbiegu okoliczności może znaleźć się w warunkach, które mu nie pozwalają na uiszczenie należnych izbie kwot, lecz sytuacja taka nie może być trwała, a poza tym obowiązkiem adwokata jest wówczas przedstawić sytuację władzom korporacyjnym dla uzyskania prolongaty; zwłaszcza zaś niedopuszczalne jest, by adwokat dawał w ten sposób podstawę do przypuszczenia, że niepłacenie jest przejawem walki z władzami korporacyjnymi. (S. D. O. 29 stycznia 1938 r. D. 186/37).

18. Celem kary zawieszenia w czynnościach jest zasadnicza kara majątkowa i ustanowienie substytuta następuje nie dla zabezpieczenia egzystencji zawieszonego, lecz dla ochrony interesów klienta. Umowa pomędzy adwokatem zawieszonym w czynnościach a substytutem co do podziału zarobków pozbawia karę wszelkich skutków, może bowiem w zależności od przymiotów substytuta prowadzić nawet do poprawy sytuacji zawieszonego i w zasadzie jest niedopuszczalna. (S. D. O. niej. 29 stycznia 1938 r. D. 187/37).

IV. Uchwały i zarządzenia Rady Adwokackiej.

1. Uchwalono skład Komisji do Spraw Sądownictwa Polubownego w Delegaturach Rady ustanowić w liczbie 4-ch osób. Personalny skład tych Komisyj w poszczególnych Delegaturach ustali Prezydium Rady.

(Uchwała Rady Adw. w Wilnie z dn. 12.III.38 r. prot. Nr 12 p. 3).

2. Uchwalono wyjaśnić i ustalić, że w myśl § 32 regulaminu Rady ustalony w § 34 tegoż Regulaminu zakres uprawnień i obowiązków poszczególnych Delegatów Rady — terytorialnie rozciąga się:

1) Delegata Rady w Lidzie na teren Okręgu Wydziału Zamiejscowego w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie;

2) Delegata Rady w Nowogródku — na teren Okręgu Sądu Okręgowego w Nowogródku, z wyłączeniem terenu okręgów Sądu Grodzkiego w Baranowiczach i Lachowiczach;

3) Delegata Rady w Baranowiczach — na teren okręgów Sądu Grodzkiego w Baranowiczach i Lachowiczach;

4) Delegata Rady w Pińsku — na teren okręgu Sądu Okręgowego w Pińsku — z wyłączeniem terenu Wydziału Zamiejscowego w Brześciu n/B. tegoż Sądu Okręgowego;

5) Delegata Rady w Brześciu n/Bugiem — na teren okręgu Wydziału Zamiescowego w Brześciu n/B. Sądu Okręgowego w Pińsku;

6) Delegata Rady w Grodnie — na teren okręgu Sądu Okręgowego w Grodnie, z wyłączeniem terenu okręgu Wydziału Zamiejscowego w Suwałkach tegoż Sądu;

7) Delegata Rady w Suwałkach — na teren Okręgu Wydziału Zamiejscowego w Suwałkach Sądu Okręgowego w Grodnie.

(Uchwała Rady Adw. w Wilnie z dn. 12.IV.38 r. prot. Nr 13 p. 2).

3. Wykaz zmian zaszłych na liście adwokatów i aplikantów adwokackich w czasie od dn. 1 marca 1938 r.:

a) wpisani na listę adwokatów:
Skowroński Seweryn — z siedzibą w Augustowie
Krzysztoń Franciszek — z siedzibą w Grodnie.
Łobanos Rafał — z siedzibą w Wilnie.
Zmijewski Bolesław — z siedzibą w Brześciu n/B.
Okulicz Konrad — z siedzibą w Postawach.

b) zostali skreśleni z listy adwokatów:
Hejmowski Konstanty — wskutek śmierci.
Zabielski Antoni — z mocy p. 7 art. 46 pr. o. u.
Mitkiewicz Stanisław — wobec wpisania na listę adwok. Izby Poznańskiej.

c) zostali skreśleni z listy aplikantów adwokackich:
Dziewałtowska-Gintowt Wanda — wobec wpisania na listy aplik. adw. Izby Warszawskiej.
Sypniewska Aleksandra — na własne żądanie.

d) zostali wpisani na listę aplikantów adwokackich:
Łajt Jakub—pod patronatem adw. Neubauera z siedz. w Grodnie,
Kalwaryjski Moszek—pod patron. adw. Zadaja z siedz. w Grodnie,
Słonimski Aron. — pod patronatem adw. I. Góżańskiego z siedz. w Grodnie,
Preiss Walenty—pod patron. adw. J. Preissa z siedz. w Wilnie,
Załkind Włodzimierz—pod patr. J. Czernichowa z siedz. w Wilnie,
Smigielski Dymitr—pod patr. A. Gutowskiego z siedz. w Pińsku,
Wojciechowiczowa Daria — pod patronatem adw. K. Wojciechowicza z siedz. w Stołpcach,
Gorecki Władysław—pod patronatem adw. M. Jamontta z siedz. w Wilnie,
Świerzewski Witold — pod patronatem adw. T. Kiersnowskiego z siedz. w Wilnie.
Tenenbaum Szmerel pod patr. adw. A. Berlanda z siedzibą w Brześciu n/B.

e) zawieszeni w czynnościach adwokata:
Rejter Leon — na czas od 15.III do 15.IX.1938 r., wyrok S. D. Nr D. 68/35,
„ „ — 15.III do 15.VI.1938 r., wyrok S. D. Nr D. 26/36.
Krzyżanowski Aleksander — na czas od 16.IV do 30.IV.1938 r., wyrok S. D. Nr D. 32/37.
Iwanow Eugeniusz — tymczasowo zawieszenie.

f) przenieśli siedzibę:
Abkowiczówna Ksenia — z Landwarowa do Łyntup.
Bożerianow Michał — z maj. Gumba p-ta Stasiły do Jaszun.

V. Informacje.

XVI Zjazd Młodych Prawników R. P. w Poznaniu.

W dniach 26 — 29 maja 1938 r. odbędzie się w Poznaniu XVI-ty Zjazd Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.

Zjazd ten, którego organizację powierzyła Rada Naczelna Związku Zrzeszeń oddziałowi poznańskiemu, będzie nie tylko największym ze zjazdów dotychczasowych, nie tylko będzie posiadać charakter masowy, lecz także posiadać będzie znacznie szczególne ze względu na przeobrażenia, jakim podlega aktualnie struktura prawnictwa polskiego.

Program Zjazdowy, który obejmie zarówno część naukową Zjazdu jak i imprezy towarzyskie i krajoznawcze, zawiera między innymi następujące punkty:

dnia 26 maja 1938 r. Msza św. w Złotej Kaplicy Katedry Poznańskiej z udziałem chóru archikatedralnego pod dyrekcją ks. dr. Gieburowskiego, uroczyste otwarcie Zjazdu w auli U. P. i przedstawienie teatralne,

dnia 27 maja 1938 r. obrady komisyjne, obrady plenarne, wieczorem spotkanie towarzyskie (garden-party) w Parku Wilsona,

dnia 28 maja 1938 r. wycieczka do Biskupina, zwiedzanie zabytków Gniezna i wieczór towarzyski w Białej Sali „Bazaru" w Poznaniu,

dnia 29 maja 1938 r. zamknięcie Zjazdu.

Prócz tego przewiduje się w miarę zgłoszeń zwiedzanie Poznania i okolicy autobusami.

Komitetowi organizacyjnemu Zjazdu udało się uzyskać dla uczestników Zjazdu daleko idącą kolejową zniżkę, a wszystkie imprezy objęte programem Zjazdu kosztować będą uczestników ryczałtowo około 5 zł.

W drugiej połowie kwietnia 1938 r. zostaną przez Komitet Organizacyjny rozesłane bezpłatnie broszury propagandowo-informacyjne za pośrednictwem Sądów i Rad Adwokackich na terenie całej Rzeczypospolitej. Broszury te będą zawierały między innymi dokładne informacje co do sposobu zgłaszania uczestnictwa w Zjeździe przez poszczególnych reflektantów tudzież szczegółowy opis programu Zjazdu i wyliczenie kosztów uczestnictwa.

Komitet Organizacyjny.

Wszelkie zapytania uprasza się kierować pod adresem Zjazdu w Poznaniu, Plac Wolności 3 (Orbis).

(—) J. Łuczywek — Sekretarz Rady.

(—) Br. Krzyżanowski — Dziekan Rady.

Wilno, dnia 1.V.1938 r.

dnia 28 maja 1938 r. wycieczka do Biskupina, zwiedzanie zabytków Gniezna i wieczór towarzyski w [illegible] pożegnanie.

dnia 29 maja 1938 r. zakończenie Zjazdu.

Ponadto przewiduje się w miarę zgłoszeń zwiedzanie Poznania i okolicy autobusami.

Komisja organizacyjna Zjazdu udzieli wszystkich informacji uczestnikom Zjazdu [illegible] przy czym programem Zjazdu koszty będą uczestników [illegible] całkowicie ulgowe.

W drugiej połowie kwietnia 1938 r. zostały przez Komitet Organizacyjny rozesłane bezpłatnie broszury propagandowo-informacyjne za pośrednictwem Sądów Izbami Adwokackimi na terenie całej Rzeczypospolitej. Broszury te będą zawierały między innymi dokładne informacje co do sposobu zgłaszania uczestnictwa w Zjeździe przez poszczególnych aplikantów, tudzież szczegółowy opis programu Zjazdu i wyliczenie kosztów uczestnictwa.

Komitet Organizacyjny.

Wszelkie zapytania uprasza się kierować pod adresem Zjazdu w Poznaniu, Plac Wolności 4 (Orbis).

(—) *J. Lucjanek* (—) *Br. Kwiatkowski*

Sekretarz Rady. Dziekan Rady.

Wilno, dnia 1.V.1938 r.

V. Informacje

XXI Zjazd Młodych Prawników R. P. w Poznaniu.

W dniach 26 — 29 maja 1938 r. odbędzie się w Poznaniu XXI-szy Zjazd Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.

Zjazd ten, którego organizację powierzyła Rada Naczelna Związku Zrzeszeniu oddziałowi poznańskiemu, będzie nie tylko największym ze zjazdów dotychczasowych, nie tylko będzie posiadał charakter masowy, lecz także posiadać będzie znaczenie szczególne ze względu na przeobrażenia, jakim podlega aktualnie struktura prawnictwa polskiego.

Program Zjazdowy, który obejmie zarówno część naukową Zjazdu jak i imprezy towarzyskie i krajoznawcze, zawiera między innymi następujące punkty:

dnia 26 maja 1938 r. Msza św. w Złotej Kaplicy Katedry Poznańskiej z udziałem chóru archikatedralnego pod dyrekcją ks. dr. Gieburowskiego, uroczyste otwarcie Zjazdu w auli U. P. z przedstawicielami władz;

dnia 27 maja 1938 r. obrady komisyjne, obrady plenarne, wieczorem spotkanie towarzyskie (garden party) w Parku Wilsona.

EUROPA WSCHODNIA.

170

STEFAN PLICH.

O przestępstwach przeciw rodzinie i małżeństwu w projekcie Kodeksu Karnego Z. S. R. R.

(Dalszy ciąg).

Opisane stanowisko Sądu Najwyższego R.S.F.R.R. było wynikiem daleko idącej analogii. Zrozumiałe jest, że postępowanie mężczyzn, zmierzających do nawiązania stosunków płciowych w warunkach sformułowanych przez Sąd Najwyższy jest gatunkowo i faktycznie dalekie od gwałtu, zastraszenia, czy też podstępnego wyzyskania bezradnego położenia pokrzywdzonej (art. 153 cz. I. K. K.).

Faktycznie kobieta licząca na małżeństwo w momencie oddawania się mężczyźnie wyraża w ten sposób (bezpośredni lub milczący) pełną zgodę na jednorazowe czy trwałe spółkowanie. Zwłaszcza, że są to kobiety pełnoletnie. Czyn ten jako taki za zgwałcenie w żadnym razie poczytywany być nie może. Skoro jednak na skutek tych czy innych tendencyj społecznych, bądź z powodu swej nagminności, opisane postępowanie mężczyzn poczęło zagrażać i naruszać ład prawny, ustalony przez prawodawcę Rosji Radzieckiej, skoro szkodzić zaczęło prowadzonej akcji uzdrowienia stosunków rodzinnych i małżeńskich, walce z bezdomnością dzieci, przeciwdziałać wytwarzaniu „socjalistycznej moralności i trwałości socjalistycznych rodzin a także socjalistycznego społeczeństwa—czyny te uznane zostały za przestępstwo, sankcjonowane w drodze analogii przez judykaturę Sądu Najwyższego. Tę sztuczną z punktu widzenia obowiązującego ustawodawstwa koncepcję prawniczą projekt starał się naprawić przez wprowadzenie cytowanego wyżej przepisu o podstępnym wykorzystaniu rejestracji małżeństwa.

Jak z przytoczonego artykułu projektu kod. karn. wynika jest on syntetycznym ujęciem omawianego postanowienia plenum Sądu Najwyższego R.S.F.R.R. z dn. 16 lutego 1928 r.

Mając na uwadze aktualizowanie samych czynów za społecznie szkodliwe, wprowadzenie omawianego przepisu do przyszłego kodeksu uznać należy za uzasadnione. Jednak sformułowanie projektu, idące niewolniczo po linii Postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 1928 roku, nie odpowiada już obecnym warunkom społecznym w Z.S.R.R. Metody karalnego nawiązywania stosunków płciowych z dorosłymi kobietami mogą być przecież najróżnorodniejsze. Skoro raz prawodawca radziecki czyny te zakwalifikował jako przestępstwo, logicznie uznać musi każdą metodę do celu tego prowadzącą, a nie tylko podstępne

wykorzystanie rejestracji małżeństwa, za karalną. W tym kierunku idą właśnie głosy prawników radzieckich. „W naszych warunkach — pisze W. Mienszagin [1]) — spotyka się jeszcze wypadki kiedy poszczególni mężczyźni przechodząc od jednej żony do drugiej, okłamują je obie nie namyślając się i nie przebierając w środkach dla wciągnięcia kobiety w stosunki płciowe. W tym celu np. takie osoby uciekają się do fikcyjnej przeprowadzki do mieszkania kobiety na stałe zamieszkiwanie, inscenizują prowadzenie wspólnego gospodarstwa itd. itp.

Rzecz wątpliwa, czy celowe jest pozostawienie bezkarnym wciąganie kobiet w stosunki płciowe opisanymi środkami i sposobami. Oczywista mówić tu można tylko o takich podstępnych czynach, które wytwarzają w pokrzywdzonej przekonanie szczerości zamiarów mężczyzn co do małżeńskiego pożycia, a więc nie każdy podstęp pod kategorię tę podpadnie".

Innymi słowy tendencja rozwojowa omawianego przestępstwa jest wyraźna: stosunki płciowe ludzi dorosłych mają oprzeć się na pełnej świadomości, wzajemnej dobrej woli i całkowitej szczerości.

Stosunek płciowy, jako akt dwustronny w sensie fizycznym, musi być tak samo jak i każdy dwustronny akt prawny oparty na dobrej wierze stron, akt ten zawierających. Bona fides ma być nie tylko podstawą obrotu prawnego, ale i podstawą życia płciowego dorosłych obywateli Z.S.R.R. Prawo karne wkracza otwarcie w sferę regulowaną dotychczas normami etycznymi i moralnymi. Praktycznie równa się to chęci zamknięcia stosunków płciowych w obrębie małżeństwa i rodziny. Takie czy inne rozszerzenie uznawanych za karalne sposobów działania i wprowadzenie ich do dyspozycji omawianego przestępstwa prowadzić będzie nieuchronnie do licznych procesów dających pole bardzo szerokim możliwościom nadużyć ze strony pokrzywdzonych kobiet. Wprowadzenie omawianego stanu przestępnego do przyszłego kodeksu karnego będzie ciekawą próbą normowania najintymniejszej strony życia obywateli, za pomocą prawa karnego o sankcjach bynajmniej niesymbolicznych, bo przewidujących karę pozbawienia wolności w formie kolonii czy obozu roboczo-poprawczego do lat 3-ch.

Przestępstwom związanym z instytucją małżeństwa projekt poświęca jeszcze dwa następne artykuły: o zmuszaniu do małżeństwa i rozwodu i o domaganiu się okupu (kałymu).

> „Zmuszenie (prinużdienje) kobiety do zawarcia małżeństwa, pozostawania w nim, lub jego rozwiązania — karze się zamknięciem w roboczo-poprawczej kolonii, lub roboczo-poprawczym obozie na czas do lat 5, a jeżeli te działania

---

1) W. Mienszagin. „Prestuplenja protiw liczności po projektu ugołownogo kodieksa S.S.S.R. Soc. Zak." Nr. 9/37 str. 45.

były połączone z gwałtem fizycznym w stosunku do kobiety (swiazano z fiziczeskim nasiljem nad żenszczinoj) zamknięciem w roboczo-poprawczej kolonii lub roboczo-poprawczym obozie na czas do lat 10".

„Wymuszanie (wymogatielstwo) okupu za narzeczoną (kałymu) pieniędzmi, bydłem lub innym majątkiem czy pracą osobistą przez rodziców, krewnych bądź powinowatych — karze się zamknięciem w roboczo-poprawczej kolonii na czas do roku lub robotami poprawczemi".

Przestępstwa te w innym ujęciu znane były dotychczasowemu ustawodawstwu karnemu Z.S.R.R. Wchodziły one (jako art. 197 i 196 kod. karn. R.S.F.R.R.) do rozdziału X, noszącego nazwę „Przestępstwa stanowiące przeżytki ustroju rodowego".

Do rozdziału tego obok przestępstw wymienionych należały jeszcze takie jak np. przestępstwa wykupu od zemsty rodowej (art. 194), zemsta rodowa (art. 201), sprawowanie sądownictwa rodowego (art. 203), przymusowe ściąganie składek na cele religijne (art. 204) itd. Art. 205 kod. karn. R.S.F.R.R. moc prawną przestępstw objętych wymienionym rozdziałem rozciąga na terytoria tych autonomicznych republik, autonomicznych obłasci i innych miejscowości R.S.F.R.R., gdzie społecznie niebezpieczne czyny wyliczone w rozdziale X występują wśród ludów, zamieszkujących dane terytorium jako przeżytki ustroju rodowego. Rodzaj tych przestępstw i zakres działania terytorialnego świadczy, że przedmiotem ochrony prawnej były nowe formy ustrojowe, warunki bytu i egzystencji. Zaprowadzane reformy najczęściej nie wynikały z naturalnego rozwoju tych społeczeństw, lecz były narzucane tym ludom przeważnie koczowniczym, o prymitywnej organizacji społecznej, pozostającym na niskim stopniu kultury i cywilizacji. Stąd podmiotem przestępstwa byli również przede wszystkim ludzie tych plemion.

Otóż projekt kodeksu rozdziału analogicznego do obecnego rozdziału X.K.K. R.S.F.R.R. — nie zna [1]). Czy i które z przestępstw umieszczone dotychczas w rozdziale o przeżytkach ustroju rodowego zostały bądź zostaną usunięte nie wiadomo, wobec braku pełnego tekstu projektu.

Natomiast dwa przestępstwa z omawianego rozdziału znalazły się w rozdziale przestępstw przeciwko rodzinie i małżeństwu, w ogólnym dziale przestępstw przeciw osobom. W ten sposób w dyspozycjach ich na miejsce naczelne wysuwa się obecnie obrona instytucji małżeństwa i rodziny. W szczególności w przestępstwie zmuszania kobiet do zawarcia, pozostawania i rozwiązania małżeństwa prawo chroni swobodę wolności kobiet, pośrednio zaś dopiero uderza w przeżytki bytu rodowego, w ewentualne prawa rodziców czy też krewniaków rodowych dysponujących zamążpójściem swych córek, bądź krewniaczek.

———————

1) W. Mienszagin. j. wyż.

Ponieważ moc prawna działania tego przepisu nie jest ograniczona do pewnego terytorium, eo ipso przepis ten rozciąga się na teren całego związku. Zgodnie z dyspozycją projektowanej normy podmiotem przestępstwa może być każdy, zarówno mężczyzna jak i kobieta, zmuszający osobę płci żeńskiej do zawarcia, pozostawania lub rozwiązania małżeństwa.

Nadmienić należy, że w dotychczasowej redakcji artykułu 197. kodeks karny R.S.F.R.R. nie znał karalnego zmuszania do rozwiązania małżeństwa. Zmuszanie do rozwodu mogło być karalne jedynie na mocy analogii. Ustawodawca specjalnego przepisu w tej mierze nie wyjawił. Stan ten łączył się ściśle z instytucją rozwodu w prawie małżeńskim. Do czasu słynnego postanowienia z dnia 27 czerwca 1936 r. o zakazie przerywania ciąży itd. zgodnie z art. 18 prawa familijnego rozwód otrzymać było można bądź za obopólną zgodą małżonków, bądź też na jednostronne życzenie któregokolwiek z nich. W tym stanie rzeczy żadna ze stron nie potrzebowała zmuszać drugiej do wyrażenia zgody na rozwiązanie małżeństwa. Po prostu każdy z małżonków, nawet bez uprzedzania drugiego, mógł udać się do urzędu stanu cywilnego (zagsu) i zgłosić rozwód, bądź też przestając faktycznie żyć we wspólności małżeńskiej, zawiązać prawne czy faktyczne nowe małżeństwo [1]).

Tymczasem art. 27 postanowienia z dnia 27 czerwca 1936 r. „w celach walki z lekkomyślnym ustosunkowaniem się do rodziny i rodzinnych obowiązków" nakazał w razie przeprowadzania rozwodu — zrozumiałe, iż rozwodu rejestrowanego, a nie faktycznego, który ma równą z nim moc prawną — osobiste stawiennictwo obu rozwodzących się stron w Zagsie, celem wyjawienia swej woli oraz dokonania odnośnej adnotacji w paszportach obu stron.

W tym stanie rzeczy w życiu codziennym mogą zajść przypadki, kiedy małżonek bądź osoba trzecia będzie miała interes w tym, aby zmusić dotychczasową żonę rozwodzącego się mężczyzny do zarejestrowania rozwodu. W związku z tą zmienioną sytuacją prawną w przedmiocie rozwodów pozostaje uzupełnienie dyspozycji projektowanego przepisu w porównaniu z dotychczasowym art. 197 kod. karnego. Ogólna tendencja zaostrzenia sankcji, oraz nacisk położony na uzdrowienie stosunków familijnych i małżeńskich w Z.S.R.R. spowodowały, iż projekt zamiast dotychczasowego pozbawienia wolności do lat 2-ch — podniósł granicę kary do lat 5.

Druga część omawianego artykułu projektu przewiduje kwalifikowane przypadki przymuszania do małżeństwa lub rozwodu, a mianowicie, jeżeli czyny stanowiące działanie sprawcy związane są z fizycznym gwałtem nad kobietą. Na uwagę zasłu-

---

1) Porówn. Stefan Plich. „Prawo o regulacji urodzeń w praktyce sądowej Z.S.R.R." Wileński Przegląd Prawniczy Nr 11 i 12 1937 r.

guje fakt, że sankcja w części II tego artykułu jest dwa razy wyższa niż w części pierwszej, bo do lat 10 pozbawienia wolności.

Zarówno dyspozycja jak i ta wysoka sankcja części drugiej tego przepisu mają swoje uzasadnienie w dotychczasowym kodeksie karnym. W pewnym stopniu wyjaśnia to uwaga do art. 197 kodeksu karnego, w myśl której jeżeli przy zmuszaniu kobiety do zawarcia lub pozostawania w małżeństwie dokonano zgwałcenia— winny ulegał karze jak za zgwałcenie (art. 153) lub stosunki z nieletnimi (art. 151).

W tym przypadku groziła kara pozbawienia wolności do lat 5 lub 8. Zróżniczkowanie to było wynikiem rozłożenia na czynniki składowe idealnego zbiegu przestępstw. Wskazówka ustawodawcy, prawdopodobnie przez wzgląd na niski poziom sądowników radzieckich, dawała wyjście z zachodzącego tu zbiegu ustaw. Sztuczność tej koncepcji była rażąca i widoczna. Obecnie myśl ta została sprecyzowana o tyle, że nowa dyspozycja prawna usunie wątpliwości, uprości sytuację prawną i zapewni możność prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu, przewidując jednocześnie odpowiednio wysoką sankcję za specjalne przypadki przestępstwa zmuszania do małżeństwa i rozwodu.

(d. c. n.).

BIBLIOGRAFIA.

Dr. Wiktor Sukiennicki. Docent U. S. B. w Wilnie. *Ustrój Radziecki, a Konstytucja Stalinowska.* Ruch prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Rok 1937, zeszyt II, str. 242—284.

Punktem wyjściowym rozważań autora jest podstawowe dla Marksowsko-Leninowskiej teorii w dziedzinie ustrojowej zagadnienie Rad Delegatów, oraz rola jaką Rady te odegrać miały w państwie okresu przejściowego (do bezpaństwowej organizacji społeczeństwa komunistycznego).

W szczególności autor stara się w możliwie skondensowanej formie odpowiedzieć na pytania:

1) Jakie argumenty przemawiały zdaniem Lenina za ustrojem radzieckim i przeciwko ustrojowi republiki parlamentarnej;

2) Jakim zniekształceniom uległy przesłanki polityczno-ustrojowe w praktyce Z.S.R.R.;

3) Jakie różnice zachodzą w zasadach ustroju zalecanego przez Lenina, a wprowadzonego w Z.S.R.R. przez Konstytucję Stalinowską z 1936 r.

Zdaniem autora o przyjęciu rad, jako podstawy ustrojowej, między innymi zadecydowała bezpośredniość oparcia władzy o masy robotniczo-chłopskie, o warsztaty produkcji, jako podstawy wyboru

delegatów; dalej zerwanie z tradycją „parlamentarnych gadalni" republik demokratycznych, a przede wszystkim zasada bezpośredniego wciągania mas ludności do rządzenia państwem i przygotowywania do tej „naprawdę pełnej demokracji", kiedy każda kucharka „nauczy się rządzić państwem" i wszyscy obywatele bez żadnych wyjątków będą brali udział w wykonywaniu władzy publicznej zaś państwo jako organizacja przymusu straci sens swego istnienia. (Lenin). Dalej autor przedstawia jak zdobycie władzy przez bolszewików, przekazanie pełni tej władzy Radom i wiara w skuteczne ich działanie nie uchroniły przed szerzącą się w państwie dezorganizacją i prowadziły nieuchronnie do tworzenia organów wykonawczych: różnego rodzaju prezydiów i komisyj; do biurokracji o nowych nazwach, ale starej istocie. Barwnie z kolei przez autora opisane zostało zamieranie rad i próby ich „ożywienia". Mimo wysiłków sprzeciwu grupy rządzącej w Z.S.R.R. polip biurokratyczny opanował organy władzy. Leninowskie przesłanki polityczno-ustrojowe w praktyce uległy biurokratycznemu zniekształceniu. Biurokracja rozpoczęła swoje panowanie. Fakt ten w porę zrozumiał i ocenił Stalin. W uporczywej i konsekwentnej walce wewnątrz partyjnej osiągnął zwycięstwo. Opanował i podporządkował sobie biurokratyczny aparat partyjny, a przez niego biurokrację aparatu państwowego. W ten sposób dyktatura proletariatu przerodziła się w dyktaturę aparatu biurokratycznego, podległego woli Stalina, de facto w osobistą dyktaturę Stalina. Hasło obumierania państwa wobec konieczności, istnienie aparatu stało się hasłem kontrrewolucyjnym. Budowa socjalizmu stała się faktycznie kwestią doboru kadr. Stąd stawka na kadry, oraz koncepcja stalinowska, iż państwo obumrze przez wzmożenie jego funkcyj, przez najwyższy rozwój władzy (str. 270).

Powstałe rozbieżności między obowiązującą konstytucją i hasłami Lenina a rzeczywistością radziecką były zbyt duże. Koniecznym stało się uzgodnienie tego rozdźwięku.

W tych warunkach, jak to przedstawia autor, Stalin zdecydował się na usankcjonowanie swoich koncepcyj teoretycznych i wytworzonego „zniekształcenia biurokratycznego" za pomocą nowej konstytucji. Potoczne nazywanie nowej konstytucji Z.S.R.R. „stalinowską" — mówi autor — nie może wobec powyższego być uważane za przesadę lub zwrot retoryczny (str. 274). Demokratyczne cechy konstytucyj leninowskich — zniknęły, konstytucja stalinowska otrzymała charakter formalno-prawny, w jurydyczne sformułowania zamknęła „zdobycze rewolucji", stworzyła „wędzidła dla ludzi gotowych z wielką radością i bezustannie przeprowadzać różne reformy, tworząc atmosferę pewności, stabilizacji i jasności". W rzeczywistości sprowadza się to do utrwalenia nieograniczonych rządów aparatu, przez nawrót do zasady trójpodziału władz, do stworzenia de facto „socjalistycznej parlamentarnej republiki demokratycznej (str. 282), do zerwania z zasadą „centralizmu demokratycznego" (str. 234, 235, 279).

W nowej konstytucji Rady zastąpiono właściwie parlamentem, opartym o powszechne wybory. W ten sposów pogrzebana zarazem została jedna z najistotniejszych cech demokracji radzieckiej, a mianowicie oparcie wyborów delegatów na trwale zorganizowanym kolektywie wyborców, złączonych działalnością wytwórczą (fabryka, zakład). Geografia wyborcza przekształciła istotę leninowskiej koncepcji rad, utrzymując jedynie dawną nazwę bez dotychczasowego, realnego odpowiednika (str. 280).

W konkluzji autor stwierdza, iż „konstytucja stalinowska w ostatecznym wyniku rezygnując definitywnie z organizacji radzieckich „jako organów zarządu *przez pracujących*" (Lenin), utrwala i stabilizuje w Z.S.R.R. „rządy aparatu", który — może w swoim sumieniu i zupełnie uczciwie i szczerze — uważa się za jedynie właściwy „organ zarządu *dla pracujących*, dla ich dobra i szczęścia" str. 284).

**
*

Ostateczny wniosek autora jest niewątpliwie słuszny, choć drogę, która do niego prowadziła nie bez zastrzeżeń można akceptować. Zagadnienia ustrojowe każdego państwa, nie wyłączając państwa radzieckiego, oparte są w życiu realnym na podstawie prawnej. Że autor miał powyższe na uwadze, wynika to choćby z tytułu jakim swoje rozważania zaopatrzył. Nawiązanie do obowiązującej konstytucji Z.S.R.R., przeciwstawienie jej „Ustrojowi Radzieckiemu", ujętemu wg. słów autora, w „Konstytucje Leninowskie" zagadnienie całe przenosi w dziedzinę norm prawnych. Fakty historyczne umiejętnie i żywo przez autora zebrane i ułożone są tylko kanwą i podstawą, na której rozwijało się ustawodawstwo radzieckie. Skoro za tym sam autor historię ustroju radzieckiego w Rosji zaczyna od pierwszych dekretów Rządu Rewolucyjnego, których punktem zaczepienia były prace teoretyczne Lenina, skoro geneza zaczątków prawno-organizacyjnych Rad o te dekrety się opiera, to konieczne było wyraźne powiązanie faktów historycznych z działalnością prawną i z punktu widzenia prawnego podchodzenie do zagadnienia. Takie stanowisko uchroniłoby autora od ryzykownego twierdzenia, nawet ograniczonego zastrzeżeniami, iż „...rady delegatów były organami władzy dyktatorskiej, określanej przez Lenina, jako władza opierająca się bezpośrednio na gwałcie i niepodlegająca żadnym absolutnie normom prawnym" (str. 250).

Stanowienie i wyjawianie dekretów, a nawet choćby cytowanych przez autora deklaracyj było tworzeniem norm prawnych, było funkcją ustawodaczą, a nie tylko prostym gwałtem. Rewolucyjny gwałt działania nie odbiera działalności organów władzy radzieckiej (radom) ich prawnego charakteru.

Ten ważny skok autora, pociągnął logicznie za sobą oderwanie działalności prawnej ustawodawcy radzieckiego od głównego nastawienia, jakim jest celowość. Teleologiczne nastawienie

poznawcze ustawodawcy radzieckiego usunięte zostało na plan dalszy i zaciemnione przez polityczną ocenę działalności Stalina. W ten sposób rola Stalina w pracy autora wysunięta została na plan pierwszy, zaś osoba Stalina stała się motorem działalności ustrojowej w Z.S.R.R. Pozornie teza dopasowana do obrazu życia społeczno-politycznego w Rosji. W istocie — jest to fizyczna niemożliwość. Rządy Stalina za pośrednictwem opanowanej przez niego biurokracji są prawdą dzisiejszej sytuacji rosyjskiej: do wniosku tego autor, jak zaznaczono doszedł, chociaż... skokami.

Nawiązując jednak do rozważań ustrojowych w oparciu o podstawy konstytucyjno-prawne, możnaby było wniosek ten osiągnąć poprzez badanie nastawień oceniających ustawodawcy radzieckiego w formie ocen sprawiedliwościowych, w nawiązaniu do teoretyczno-filozoficznych koncepcyj marksizmu, odgrywających decydującą rolę w działalności prawno-strukturalnej Rosji Rewolucyjnej.

Przerzucając zagadnienie struktury ustrojowej Z.S.R.R. i ewolucję Rad w dziedzinę walki frakcyjnej, walki o władzę autor w konsekwencji uwypuklił ten moment w oderwaniu od podstawy prawnej, na której i w ramach której rozgrywka ta się toczyła.

Metoda przyjęta w pracy autora sprowadza całą ewolucję ustroju radzieckiego w Rosji de facto do „zmian gabinetowych" jakby to można określić na stosunki zachodnio-europejskie, do „walki pałacowej" luźno związując je z podstawą ekonomiczną i nadbudową prawno-polityczną terenu, co dla rozwiązywania i zrozumienia pobudek psychicznych dzisiejszych władców Z.S.R.R. ma wszak decydujące znaczenie.

Tymi brakami tłumaczy się również niezbyt jasno chwilami występujący pragmatyzm, zaciemniający obraz całości ewolucyjnej. Ta ostatnia uwaga być może ma swoje źródło w szczupłości pracy i chęci autora skondensowania poruszonego tematu. Z zagadnień szczegółowych wątpliwość budzi teza autora powiązania „praworządności rewolucyjnej" z zasadą renowacji trójpodziału władz (str. 260). Twierdzenie śmiałe i ryzykowne, rzucone mimochodem szkoda, że bliżej nie uzasadnione. Prawdopodobieństwo jego uzasadnienia wydaje się mocno problematyczne, o ile w ogóle tezę tę da się utrzymać.

Powyższe uwagi metodologiczne nie dezawuują oczywiście dużej praktycznej roli jaką posiada omawiana praca.

Samo poruszenie zagadnienia zapisać należy na plus autorowi. Prawdziwy objektywizm, rzeczowe ustosunkowanie się do tematu, wyeliminowanie z pracy wszystkiego, coby jej odbierało charakter rozważań naukowych — stanowi jej wysokie walory.

Gruntowna znajomość literatury przedmiotu ze znawstwem wyzyskana przez autora przyniesie każdemu czytelnikowi niewątpliwą korzyść. Dziś kiedy w stosunku do tych zagadnień trudno zdobyć się na krytyczny objektywizm, kiedy nawet czasopi-

sma prawnicze zamiast naukowego badania dają polemiczno-polityczne przeglądy, oparte na apodyktycznych twierdzeniach (np. artykuły S. Wołyńskiego w „Głosie Sądownictwa") — rzetelną pracę D-ra Sukiennickiego polecić można każdemu, kogo poruszone sprawy interesują.

S. P.

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do regulacji pierwiastkowej

Na dzień 1 czerwca 1938 roku.

1. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Piaski pod Nr 19-a położona, zawierająca powierzchni 1237 mtr. kw., należąca do Mieczysława i Bronisławy-Ireny Bajko vel Bujko. Nr Hip. 18130.

Na dzień 15 sierpnia 1938 roku.

2. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Wiłkomierskiej pod Nr 89, zaułku Rymarskim pod Nr 2 i ulicy Lwowskiej pod Nr 84 położona, zawierająca po wierzchni 1331,20 mtr. kw., należąca do Jankiela i Sory Pupków. Nr Hip. 17981.
3. Nieruchomość w mieście Wilnie przy zbiegu ulic Subocz, Baksztą i Jeziornej pod Nr Nr 16/16/1, ogólnej powierzchni 21983 mtr. kw. zawierająca, należąca do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego à Paulo w części, a mianowicie 5260 mtr. kw. prawem czynszu wieczystego, zaś reszta t. j. 16723 mtr. kw. prawem własności. Nr Hip. 18129.
4. Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Moniuszki pod Nr 23 położona, zawierająca powierzchni 1065 mtr. kw., należąca do Aleksandra Kopenhagoffa. Nr Hip. 18132.

W oznaczonym terminie osoby zainteresowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr 36, pod skutkami prekluzji, przewidzianymi w art. 153 ust. hip. z roku 1919.

Wilno, dnia 22 kwietnia 1938 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) *L. Sumorok.*

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 28 sierpnia 1938 roku.

1. Kolonia Polesieniszki Nr 2 przy wsi Giwaniszki w gm. widzkiej, pow brasławskim, powierzchni 16 ha 1133 mtr. kw., otrzymana w spadku po Janie-Józefie Trabszo przez Henryka Trabszo. Nr Hip. 10505/B.
2. Kolonia Olgierdowo w gm. hermanowickiej pow. dziśnieńskim, powierzchni 10 ha 1600 mtr. kw., należąca do Bronisława Zubko na mocy przedawnienia. Nr Hip. 10515/B.

3. Folwark Niewieranie w gm. parafianowskiej pow. dziśnieńskim, obszaru 64 ha 5671 mtr. kw., nabyty z licytacji przez Jana Wojnicza. Nr Hip. 10516/B.
4. Uroczysko Starzynka w gm. pliskiej pow. dziśnieńskim, powierzchni 38 ha 5300 mtr. kw., stanowiące własność Państwa Polskiego. Nr Hip. 10560/B.
5. Działka gruntu pod nazwą „Rozłogi" w gm. solskiej pow. oszmiańskim, powierzchni 31 ha, nabyta z licytacji przez Franciszka Rutkowskiego. Nr Hip. 10567/B.
6. Majątek Chodźkowszczyzna w gm. krewskiej pow. oszmiańskim, powierzchni 105,07 ha, otrzymany przez Jana-Stefana Łokucjewskiego w spadku po Izydorze-Wiktorze Łokucjewskim. Nr Hip. 10572/B.
7. Majątek Berżeniki z jeziorem Berżeniki i Ruksza w gm. dukszstańskiej pow. święciańskim, powierzchni 184 ha 2338 mtr. kw., należący do Wacława Stankiewicza. Nr Hip. 10682/B.
8. Nieruchomość w m-ku Duniłowiczach pow. postawskim przy ul. 36 pułku piechoty Legii Akademickiej pod Nr 12, dawniej przy ul. Głębockiej pod Nr 14, powierzchni 1030,56 mtr. kw., nabyta przez Szymona Srolewicza z licytacji. Nr Hip. 10737/B.
9. Kolonia Polesieniszki Nr 3 przy wsi Giwaniszki w gm. widzkiej pow. Brasławskim, powierzchni 14 ha 3843 mtr. kw., otrzymana przez Eliasza Trabsza w spadku po Janie-Józefie Trabszo. Nr Hip. 10853/B.
10. Majątek Strusto I w gm. Brasławskiej pow. brasławskim, składający się z parcel Nr Nr 1, 3, 4 i 7 — łącznego obszaru 86 ha 7434 mtr. kw., należący do Jadwigi Szafranowej. Nr Hip. 10867/B.
11. Folwark Ugoryno w gm. Podbrodzie pow. święciańskim, powierzchni 80,75 dziesięciny, należący do Walerii Łukjańskiej. Nr Hip. 10875/B.
12. Nieruchomość w mieście Oszmianie przy ul. Piłsudskiego pod Nr 27, powierzchni 545 mtr. kw., nabyta przez Jana Iwańkowicza od Franciszka Stefanowicza. Nr Hip. 10901/B.
13. Majątek Juljanpol B z uroczyskiem Łyżyno w gm. kobylnickiej pow. postawskim, powierzchni 30 ha 6352 mtr. kw., należący do Stanisława Snarskiego. Nr Hip. 11226/B.
14. Folwark Wojciukiszki-Jodzino w gm. kołtyniańskiej pow. święciańskim, powierzchni 76 ha 5109 mtr. kw., należący do Juliana Billewicza. Nr. Hip. 11227/B.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarii Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, gmach Sądów, przy ul. Mickiewicza pod Nr 36, pod skutkami prekluzji przewidzianymi w art. 153 ust. hip. z r. 1919.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
Hieronim Piotrowski.

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 16 sierpnia 1938 roku.

1. Część folwarku Myto w gminie wawiórskiej, powiecie lidzkim, powierzchni 22 ha 4655 mtr. kw., własność Antoniego Burnosa z tytułu nabycia od Bronisława Prześniackiego. Nr Hip. 1831.
2. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Morgi pod Nr 7-b, powierzchni 627,20 mtr. kw., stanowiąca działkę Nr 2037-e, własność Mariana i Zygmunta Wołków w równych częściach wspólnie, z tytułu nabycia od Piotra Borysewicza. Nr Hip. 5233.
3. Osada włościańska nadziałowa we wsi Wielkie - Kniazikowce, gminy lipniskiej, powiatu lidzkiego, składająca się z piętnastu oddzielnych działek gruntu-sznurów ogólnej powierzchni 6 dzies. z prawem korzystania z dróg, ulic, pastwisk i nieużytków oraz innych praw na równi z innymi gospodarzami wsi

Wielkie-Kniazikowce w odpowiedniej proporcji własność Julii, Jana, Filipa i Marii Bałtruczek-Malców z tytułu spadku po Stefanie Bałtruczek-Malcu na mocy prawa obyczajowego. Nr Hip. 5234.

4. Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy dawniej Kamionce obecnie Trzeciego Maja pod Nr 76, powierzchni 2287,7 mtr. kw., własność Liby Bielickiej z tytułu nabycia od Eli-Icka Brojdo. Nr Hip. 5254.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w Kancelarii Wydziału Hipotecznego w Lidzie przy ulicy imienia Pułku Suwalskiego Nr 74 pod skutkami prekluzji przewidzianymi w art. 153 Ust. Hip. z roku 1919 (Dz. U. R. P. Nr 53 za 1928 rok, poz. 510).

Lida, dnia 23 kwietnia 1938 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie
Sądu Okręgowego w Wilnie
(—) *St. Majer.*

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Nowogródku ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 10 czerwca 1938 roku.

1. Nieruchomość w mieście Stołpcach przy Placu Kościelnym, o powierzchni 461 mtr. kw., należąca do Michela Bogina z przedawnienia. Księga hipoteczna Nr 7198.
2. Nieruchomość w mieście Nowogródku przy ulicy Kościelnej pod Nr 59, o powierzchni 3127 mtr. kw., należąca do Heleny Sulewskiej z przedawnienia. Księga hipoteczna Nr 7279.

Na dzień 30 lipca 1938 roku.

3. Nieruchomość ziemska Pieczysko vel Pieczyszcze gminy turzeckiej, powiatu stołpeckiego, o powierzchni 28 ha 9730 mtr. kw., należąca do Konstantego Buziuka z nabycia drogą kupna od Józefy z Tubielewiczów Tołłoczkowej, w roku 1938. Księga hipoteczna Nr 8836.

Wszyscy interesowani winni się zgłosić ze swymi prawami do Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Nowogródku w oznaczonym wyżej terminie, gdyż w przeciwnym razie zagrażają im skutki, przewidziane w art. 153 Ust. Hip. dla Ziem Wschodnich z roku 1919 (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr 53 poz. 510).

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Nowogródku
(—) *Artur Szmejl.*

Wydział Hipoteczny w Brześciu n/B. Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

na dzień 1 maja 1939 roku.

Hip. Nr. 9828 Nieruchomość w m. Brześciu n/B. przy ulicach Wiśniowej Nr 24 oraz Żytniej i Jasnej, powierzchni 2,6923 ha, odziedziczona w spadku po zmarłym Tomaszu Bielanie przez Pawła Żuka.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do nieruchomości w kancelarii Wydziału Hipotecznego w Brześciu nad Bugiem przy ulicy Białostockiej Nr 35, pod skutkami prekluzji, przewidzianej w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919.

m. Brześć n/B., dnia 20 kwietnia 1938 roku.

Pisarz Hipoteczny
(—) *L. Dmowski.*

SPROSTOWANIE.

W numerze 4 z dnia 1 kwietnia b. r Wieńskiego Przeglądu Prawniczego na stronicy 134 obwieszczenia Wydziału Hipotecznego w Grodnie w wierszu 9 wydrukowano „Nr. Hip. 2953/W." powinno być" Nr. Hip. 2953/wolk.".

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady następujący petenci:

O wpis na listę adwokatów:

1) **Reisner Aleksander** — adwokat Izby Lwowskiej, zam. we Lwowie, ul. Zamarstynowska 11 a, z siedzibą w Wołkowysku.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI
Redaktor Odpowiedzialny — MARIA SIENKIEWICZÓWNA.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.